Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi: [illegible]

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ułanickich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod." agencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) Nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stubenbastei 2, M. Dukes, I. Riemergasse 12 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2, Heinr. Schalek, [illegible] Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22. w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 18, W. Kuliński w Krakowie. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą [illegible] cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. **Reklamy w rubryce „Nadesłane"** 30 ct. od wiersza.

KSIĘGARNIA
Seyfartha i Czajkowskiego
we LWOWIE
otrzymała na skład główny.

Cecylia, Sas-Lada. Wbrew obowiązkom. Powieść współczesna. Cena 2 zł. 8 ct.

Rudnicka Zofia Miłość i wola. Powieść współczesna. Cena zł. 2.20.

Opowieść na mowę ks. Naumowicza czytaną w obronie swej złej sprawy publicznie w sądzie na dniu 28 czerwca 1882 we Lwowie Cena 50 ct. (Z przesyłką pod opaską 55 ct.)



Do sprzedania z wolnej ręki zupełnie nowo odrestaurowana

realność

przy ul. Kurkowej, l. 35, 37, 39 we Lwowie, tuż obok klasztoru Panien Franciszkanek w najzdrowszej, najpiękniejszej i najprzyjemniejszej okolicy m. Lwowa, (niegdyś własność hr. Konarskich) składająca się z **trzech** murowanych **domów** parterowych jednopiętrowej kamienicy (całkiem nowej) i dwumorgowego ogrodu w rodzaju parku angielskiego; — w ogrodzie pełno różnych a rzadkich kwiatów, młodych, doborowych a licznych gatunków drzew owocowych, krajowych i zagranicznych, stawem ogród tak urządzony i wzorowo utrzymany, jakiego drugiego z pewnością nie znajdzie. Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu, lub przy ulicy Kopernika l. 38, na dole I brama, w kancelarji. 4083 1—6

Herbata

(bezpośrednio sprowadzona) w oryginalnych pstrych skrzynkach chińskich od 4, 3, 2, 1 kilogr.

	kil.	netto zł. ct.
Gatunki aromatyczne		
SOUCHONG kwiat. najlep. czarna		6.50
„ wyborna		5.—
CONGO (famil.) wybor. czarna		4.50
KARAWANOWA herbata nad. wyb.		7.—
PECCO kwiatowa najdoskonalsza		7.50
„ wyborna		5.50
Cesarska mięszana		5.—

wysyła przy odbiorze od 2 kilo z opłatą cła i franco do wszystkich stacyj pocztowych. 3866 9 30

A. Goldschmied & Cmp. Triest.

Poszukuje się
PSA rasy BERNARD
maści brunatnej lub brudno-żółtej w wieku od 7 miesięcy do 1½ roku. Oferty uprasza się składać w Adm. „Gazety Narodowej" pod literami J. C. M. 4154 1 3

Z początkiem grudnia r. b. rozpoczyna się nowy rocznik pisma wydawanego dla rodzin polskich pod nazwą:

ŚWIAT POWIEŚCIOWY

Tygodnik belletrystyczny.

Pismo to wychodzące obecnie rok czwarty, zdobyło sobie zaraz z początku swego istnienia tak znaczne koło czytelników, iż dziś śmiało twierdzić możemy, że przyjęło się na naszej glebie i rozkwita po całym kraju. **Świat powieściowy** łącząc przyjemność z pożytkiem, odznacza się znakomitym wyborem Powieści oryginalnych i tłumaczonych, oraz Nowelli i Humoresek, które mogą być bez obawy czytane w każdem kółku familijnem, a w skutek rozszerzonego koła czytelników w Galicji, mając teraz byt u siebie ustalony, nie potrzebuje się oglądać na cenzurę rosyjską. Mimo to nie myślimy wskazywać teraz drogi, jaką dalej iść zamierzamy — ani wyliczać znanych autorów i szumnych tytułów różnych prac, które w ciągu roku posiadamy—ponieważ postanowiliśmy zamieszczać i nadal takie tylko utwory, które zdrowe i pożyteczne ziarna w sobie mieszczą. Nowy rocznik **Świata powieściowego**, który się teraz rozpoczyna w Grudniu r. b., wychodzić będzie w każdą niedzielę, na pięknym papierze w formacie in 4to, w kolorowej okładce, i obejmować będzie:

Powieści oryginalne i tłumaczone pierwszorzędnych pisarzy — Nowelle — Poezje — Humoreski — Fraszki, oraz wiadomości artystyczne i literackie.

Do każdego zeszytu dodawaną będzie kolorowa okładka, zawierająca dotychczasową rubrykę **To i owo**, w której czytelnik znajdzie dział humorystyczny, oraz Ogłoszenia handlowe i przemysłowe.

W pierwszym numerze nowego rocznika rozpoczęcie się druk nader interesującego i zajmującego utworu pod tytułem:

Tajemnice wielkiego świata.

Prenumeratorowie, którzy ten nowy rocznik od 1. grudnia zamówią, otrzymają gratis wszystkie numera wyszłe w grudniu r. b (to jest zapłacą za trzy miesiące, a otrzymywać będą to czasopismo przez cztery miesiące do ostatniego marca roku 1883).

Warunki prenumeraty we Lwowie i Krakowie:

kwartalnie 2 zł. — półrocznie 4 zł. — rocznie 8 zł.

Prenumerować można na prowincji we wszystkich pocztach i księgarniach, a najdogodniej za przekazem pocztowym pod adresem podpisanego wydawcy:

W. Maniecki
we Lwowie, ulica Kopernika, l. 7.

Odszczególniony listem pochwalnym
za kostiumowanie lalek
Pierwszy największy i najtańszy

Magazyn zabawek dla dziatek
Henryka Müllera,

przy rogu ulicy Halickiej, l. 6,
poleca na podarki św. Mikołaja i na Gwiazdkę

Zabawki różnego rodzaju począwszy od 10 ct do 20 złr.

Na szczególną uwagę zasługują:

Lalki w kostiumach narodowych sztuka od 1 do 20 złr.

Gry towarzyskie najrozmaitszo dla dzieci różnego wieku, jakoteż i osób starszych, sztuka od 50 ct. do 5 złr.

Zabawki Froeblowskie dla chłopców i panienek najrozmaitszego rodzaju sztuka od 10 ct. do 4 złr.

Budownictwa z klocków, parkiety, obrazki i alfabety do układania w kostkach i t. p. sztuka od 20 ct. do 5 złr.

Konie na biegunach do huśtania od 3 złr. do 15 złr.

Instrumenta muzyczne, jako to: trąbki, klarnety, [illegible]ypce, gitary, metalofony, pianina, katarynki i t. p. sztuka od 15 ct. do 12 złr.

Pudełka zawierające: gospodarstwa, drób domowy, polowania, naczynia kuchenne, żołnierze drewniane i cynowe i t p. szt. od 10 ct. do 12 zł.

Drobiazgi do ubierania Bożego drzewka, jako to: lichtarzyki, świeczki, owoce ładnie naśladowane, kule szklanne, świecidełka różnego rodzaju i t p. przedmioty sztuka od 1 ct. i wyżej, — oraz

wielki wybór towarów galanteryjnych,
po najprzystępniejszych cenach.

Łaskawe zlecenia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą, nieliczące za opakowanie. 4129 1—3

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Cukiernia M. Kosteckiego

przy ul. Karola Ludwika, l. 3, we Lwowie,

poleca na „Święta"

strucle, torty i rozmaite placki.

Zwraca uwagę Szanownej publiczności na wielki wybór owoców francuskich i własnego wyrobu.

NA PODARKI poleca wielki wybór strojnych pudełek i bonbonierek po różnych **cenach najtańszych**

Cukry na drzewka w różnych nieszkodliwych kolorach, — oraz ubrane już ***drzewka.*** 4178 1—3

Nowe tańce karnawałowe

WYDANE PRZEZ KSIĘGARNIĘ
SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO
we LWOWIE. 4171 1—4

Fall M. *Kapelmistrz 9. pułku inf.*

WALCE. Nad złotą Bosną cena 1 zł.
POLKA FRANC. Fleur Polonaise 45 ct.
MAZURY. Powitanie Lwowa 75 ct.

Fiszer Ed. *Kapelmistrz 24 pułku inf.*

KADRYLE. Różowe domino cena 75 ct.
POLKA SZYBKA. Lotem strzały cena 45 ct.

Barański F.

MAZURY. Cześć dziewczętom cena 75 ct.

Do nabycia we wszystkich księgarniach w miejscu i na prowincji.

!Na Gwiazdkę!

Nakładem **Jana Rosenheima** w Brodach

wyszedł z pod prasy tomik XX. „Biblioteki dla młodzieży" pod tytułem:
Ze szwedzkich czasów. Wolny przekład podług Hoffmana przez Roberta Riszki, z 4ma rycinami.

Również polecamy na kolędę przy zbliżających się świętach Bożego narodzenia i Nowym Roku poprzednio już wyszłe, a swoją moralną, pouczającą, oraz zabawną treścią po całym kraju na zwrócenie uwagi P. T. rodziców i opiekunów zasługujące następujące tomiki:

1) Sierota, przekład B. Dunina. 2) Przemytnik, B. Dunina. 3) Hrabia i Niedźwiedziarz, Pauliny Wilkońskiej. 4) Niespuszczaj kraju rodzinnego, B. Dunina. 5) Kochaj bliźniego swego, B. Dunina. 6) Wuj i siostrzeniec, St. Kunasiewicza. 7) Nemezis, St. Kunasiewicza. 8) Głos Pana nad Pany, St. Kunasiewicza. 9) Bodo Narodzenie, B. Dunina. 10) Plebania, St. Kunasiewicza, 11) W Karrco, St. Kunasiewicza. 12) Ten co po nad obłokami, St. Kunasiewicza, 13) Ciężka próba, R. Starkla, 14) Do czego za młodu nawykniesz; na starość jak znajdziesz, L. Autonowicza, 15) Praca a złoto, St. Kunasiewicza, 16) Jaka praca taka płaca, Juljana Topora, 17) Srebrnik, Roberta Riszki, 18) W pobliżu bieguna, D. Lubarego, 18) Pracuj a Bóg ci dopomoże, Romualda Starkla, 20) Ze szwedzkich czasów, Roberta Riszki.

Każdy tomik z 4. rycinami 50 ct., — bez rycin 40 ct.
Pięknie oprawione 65 ct., — na lepszym papierze 80 ct.

Wychodzi dalej:

HOFFMAN F. Obrazki z życia zwierząt. Serja I. i II., każda z 6 kolorowanemi obrazkami 4to, kartonowane po złr. 1.
(Każda z tych książek stanowi dla siebie odrębną całość).

GROZA ALEX Twardowski. Misterjum z podań narodowych w 2 częściach zamiast złr. 3, za złr. 1.50.

PIĄTKOWSKI X. D. „Na wściekliznę" pewne i doświadczone lekarstwo 12 ct.

Ministrantura czyli sposób służenia do mszy św. z dodatkiem pieśni do św. Jana Nepomucena 4 ct.

Do nabycia we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych lub u nakładcy w Brodach. 4141 1—5

Serja artykułów w dzienniku

„Der Kapitalist"

rozpoczęta d. 2. grudnia 1882.

Numera na próbę
gratis i franco.
Wiedeń
I Kohlmarkt 6.

Tajemnica giełdy

Ostatnie numera podały następujące ciekawe artykuły: „Bank depozytowy (studjum) Rima-Murańskie kopalnie. Obrazki z giełdy. Orzeczenie prawnicze co do koleji Praga-Dux.

ASTHME Duszność, chrypka, katary, zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

NEVRALGIES Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgicznych **Dra CRONIER.**

W Paryżu, Skład główny w Aptece pana Levasseur, rue de la Monnaie, 22.
Dostać można we wszystkich głównych aptekach.

Dzieła nakładowe

poleca

księgarnia K. ŁUKASZEWICZA we Lwowie.

Abrahamowicz A. Jego zasady, komedja w 1 akcie 1882	złr.	.50
— Po burzy, fraszka w 1. akcie 1882	„	—.40
— Vis a-vis, fraszka sceniczna w 1 akcie 1882	„	—.30
Barwinek B. Zarys projektu uwłaszczenia mieszk. miejskich 1880	„	—.50
Bezstronny S. Przestroga historji. Chronologiczny rys prześladowania Słowian przez Moskali od dawnych wieków do dni dzisiejszych. Dla południ. Słowian i panslawistów 1882	„	1.20
Borkowski J. S. hr. (czł. król. włos. akademii herald. w Pizie). Rocznik szlachty polskiej ozdobnie oprawny 1881	„	5.00
— Spis nazwisk szlachty polskiej zawierający około 25.000 nazwisk 1883	„	3.60
Dla czego trzeba konia za młodu nakładać do pracy i jak to czynić należy 1882	„	—.16
Dumas Aleksander. Hr. Monte Christo, wydanie II. poprawione, 8 tomów 1881	„	7.20
Dwanaście opowiadań z dziejów Polski, Litwy i Rusi, napisał Nadwiślak 1882 (Kisielewski)	„	1.50
Gdew C. H. Ua, powieść z kraju Zulusów 1882	„	1.?0
Grimm P. Tajemnice pałaców carskich 1881	„	2.50
Iza. Ze świata umarłych w cześć rocznicy listopadowej 1880	„	—.40
Jokaj M. Z bożej woli, 4 tomy 1882	„	4.—
Kantecki K. F. M. Ossoliński 1880	„	1.20
Kaczkowski Z. Dzieła 9 tomów	„	12.—
Koszczye W. Wschód. Ze Stambułu do Angory. Podróż 1874	„	1.50
Wybrańcy losu. Powieść, 2 tomy 1882	„	3 60
Kunaszowski H. Życiorysy uczestników powstania listopad., 1880	„	1.—
Łaczyński hr. Henryk, Baronowa Halina, komedja w 5 aktach	„	1.20
Za panią matką pacierz. Komedja w 1 akcie 1878	„	—.80
Mallitz B. A. Baron. Polska. Poema, przek. H. Kunaszowskiego 1881	„	—.50
Małachowski hr. St. Pamiętniki	„	1.—
Martynowski F. K. Z domu i świątyni. Szkice i obrazy 1880	„	2.60
Momsen F, Historja rzymska, 4 tomy, 1880	„	12.—
Nabielak. Kilka słów o sposobach powiększania dochodu z pasiek (z rycinami)	„	—.60
Paskudnik. Zdarzenie prawdziwe opisał W. G. 1882	„	—.24
Rudnicka Z. Obrazki z życia i prawdy, 2 tomy, 1881	„	3.—
Saki-Bej. Ład boży, obraz z życia tureckiego 1	„	2.—
Sates W. Najnowsze tajemnice Paryża 2 tomy 1881	„	4.—
Schmidt Oskar. O zwierzętach, przetłumaczył dr. J. Kruszyński z 45 rycinami 1882	„	1.—
Schwartz M. Z. Praca uszlachetnia, 1882	„	2.40
Sewer. Walka o byt, 2 tomy 1883	„	3.—
— Szkice z Anglii w 8 częściach, 1883	„	2.40
Skiba M. Przewodnik hodowli bydła rogatego, 1881	„	—.35
Starzeński hr. L. Gwiazda Syberji, dramat w 3 aktach, 1881	„	—.40
— Czaple pióro, 1883	„	—.80
— Sen trefnisia, 1883	„	—.60
Supiński Józef. Pisma kompletne, 5 tomów	„	5.—
Uprawa esparcetty, lucerny, seradelli, marchwi, buraków i kartofli przez A. Z. i Z. G., 1882	„	—.20
Uprawa chmielu przez Z. G. 1882	„	—.30
Verne J. Dom parowy. Podróż po Indjach 2 tomy 1882	„	2.40
Zamorski B. W 50tą rocznicę powstania 1830/1, 2 tomy	„	3.—
Zbrożek P. Powstanie narodu polskiego 1830/1	„	—.30
Zieliński. Anna Orzelska. Powieść na tle historycznem z czasów Augusta II, 2 tomy 1881	„	2.—
— Z życia poety, 1882	„	1.50

Od kilko lat istniejąca
Fabryka Tutek Cygaretowych.
Katarzyna Ptaszyńska
ulica Krakowska l. 5.
która na wystawie lwowskiej w roku 1877 za dobre wyroby najlepszą uznaną została, poleca wielki wyrób **Tutek cygaretowych** z najlepszych francuskich papierków Abadie, Armenien, Panama, Mays, Persan i t. d. w różnych wielkościach i szerokościach po jak najtańszej cenie. Także poleca papierki cygaretowe w arkuszach i książeczkach francuskie po jak najtańszej cenie. Wielki wybór **maszynek** do robienia cygaret, sztuka po 20 ct.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się jak najprędzej.

Najprzyjemniejsze podarunki
na
GWIAZDKĘ
można dostać w sklepie perfum
Jana Ihnatowicza
magistra farmacji i chemika sądow.
we LWOWIE, ul. Kopernika, l. 3,
w filii w KRAKOWIE, Sukiennice,
3768 l. 20. 1—?

O. T. WINCKLER
we Lwowie, w domu Narodnym,

poleca:

Kawę zieloną, bardzo aromatyczną, w pełnem ziarnie.
Porto cabello Nr. I. 80 ct II. 90 ct. III. 1 złr. za pół kilo.
Cuba Nr. 0 75 ct.
Jawę żółtą dużą silnie aromatyczną Nr. 0 75 ct. I. 80 ct. II. 90 ct. III. 1 złr.
Jawa brunatna za pół kilo 1 złr. 13 ct.
Mocca prawdziwa arabska za pół kilo 1 zł. 5 ct.
Perłowa zielona najlepsza za pół kilo 1 zł. 5 ct.
„ *żółta* bardzo dobra za pół kilo 85 ct.
Herbatę czarną mocno *aromatyczną* i dobrze naciągającą, mianowicie:
Congo nr. 0 zł. 1 50, nr. I. zł. 1.75, nr. II. zł. 2.25, nr. III. zł. 3.25, nr. IV. zł. 4 25 za pół kilo.
Souchong nr. I. zł. 2.25, nr. II. zł. 2.75, nr. III. zł. 3.25, nr. IV. zł. 2.25.
Pecco nr. VI zł. 3 25, nr. VII. zł. 4.25, nr. VIII. 5.25 za pół kilo.
Proch herbaciany własnego wysiewu zł. 1.50 za pół kilo.
Rum najlepszy Jamajka 1/1 butelka nr. IV. 2.25, nr. III. zł. 1.50, nr. II. zł. 1.20, nr. I 1 zł.
Cognac prawdziwy francuski kuracyjny 24 letni zł. 4, 10 letni zł. 2, 2-letni zł. 1.50 za butelkę.
Porter prawdziwy angielski 1/1 but. 60 ct., 1/2 but. 40 ct.
Sok malinowy naturalny ct. 80 za pół kilo.
Porter prawdziwy angielski lepszy niż Hoffa piwo słodowe 1/2 but. ct. 60, 1/1 butelki 40 ct.

Również poleca: wszelkie gatunki najlepszych naturalnych **win stołowych i deserowych**, wszelkie gatunki **owoców południowych, suszonych i świeżych. marynaty, delikatesy i korzenie po najtańszych cenach.** 4135 1—3

Krochmal połyskujący własnego wyrobu, uznany jako najlepszy. Kto raz mój krochmal spróbował, żadnego innego krochmalu połyskującego nie będzie używał.—Przy większym odbiorze udzielam rabat.

Skład fabryczny komisowy
Haftów
na płótnie i szirtyngu
otrzymał handel
płócien i gotowej bielizny
Jana Riedla we Lwowie
Ceny fabryczne. 40 3 2—6

Nowe Tańce.

Nakładem księgarni, składu i wypożyczalni nut, oraz ekspedycji pism perjodycznych

S. A. Krzyżanowskiego
w KRAKOWIE,
wyszły:

	zł. w. a.
Wroński Adam: Weselne dźwięki Walce	1.—
— Do Miechowa. Mazury	—.80
— Marsz weselny	—.40
Patzke E. Ukrainka Polka	—.40
— Dzieci krakowskie. Walce	1.—
Również poleca powyższa księgarnia:	
Friedrich A. Nad Wisłą. Kadryl	—.80
Pallavicini M. C. Abschiedsgrüsse. Walce	1.—
Patzke E. „Die ersten Blüthen". Walce	—.90
— Idylla-Polka	—.40
Tomkowicz E. „Enigme". Polka francaise	—.50
Wroński A. Białe róże. Walce	1.—
— Bukiet fiołków. Walce	1.—
— Cecylia. Polka mazurka	—.40
— Djabeł. Galop	—.30
— Jeszcze Polska nie zginęła. Polonez	—.60
— Kadryl z obrazu: „Kościuszko pod Racławicami"	—.80
— Kochajmy się. Mazur	—.60
— Marsz myśliwski	—.36
— Marsz żałobny	—.40
— Mazury krakowskie	—.75
— Na dobitek. Mazury	—.60
— Na Wyżynku. Mazury	—.60
— Walce akademickie	—.90
— „Wśród bomb i granatów". Galop	—.40
— „Wspomnienia z Krynicy." Polka	—.45
— Złote sny. Walce	1.—
— Zofia. Polka-Mazurka	—.35

4004 1—5

Osoba z uczciwej rodziny obywatelskiej z odpowiednem wychowaniem, — wolnego stanu, śred. wieku, obznajomiona praktycznie w każdej gałęzi gospodarstwa wiejskiego tudzież miejskiego, ogólnym zarządzie i porządku domowem, nadzorze i utrzymaniu rzeczy ważniejszych, główniejszemi ręcznemi robotami i t. p., zdolna, pracowita, przy dobrem zdrowiu, poszukuje umieszczenia do wyręczenia lub zastąpienia pani domu. Łaskawe zgłoszenia listami franco pod literą: S. E. B. poste rest. Kraków. 1—3

Właśnie teraz wyszedł z druku
obfity cennik
wszelkich rodzajów
ozdób na drzewko
który wysyła na żądanie gratis i franco handel papieru
Edwarda Boschan
we Wiedniu,
I. Jasomirgottstrasse 6.
3605 1—3

Wyrób krajowy aptekarza H. Nittaitrib w KRYNICY.

KRYNICKI
Balsam aromatyczny

składa się z różnych żywicznych rozgrzewających i wzmacniających środków roślinnych.

Skutecznie działa w cierpieniach żołądka i kiszek, uśmierza bóle i wzmacnia cały narząd trawienia. Oprócz tego koi wszelkiego rodzaju nerwowe bole i reumatyczne cierpienia. Cena flakonu 80 ct. 3804 2—?

Na składzie w aptekach we Lwowie u p. P. Mikolascha, w Krakowie W. Redyka, w Warszawie u dr. Heinricha, Karola Lilpopa i H. Kucharzewskiego; w Łucku u p. Złockiego i w Krynicy u H. Nitribitta.



Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. a. w. 1368 7—?
Centure po 6, 8, 10 do 12 zł.

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w centymetrach: 1. objętość piersi i grzbietu pod ramionami wzięta, 2. objętości kibici, 3. objętości bioder, 4. długości od miejsca pod ramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni.

Nowość! Nowość!



Austrjacko-węgierskie
Świece cesarskie i królewskie
(ze żłobkowanym ostrokręgiem)
jako:
świece pełne i wydrążone
po 6 sztuk w paczkach — 500 gramów.

Świece te posiadają przed wszystkiemi innemi w handlu przychodzącemi świecami prócz elegancji tę zaletę, że w skutek żłobkowanego końca ostrokręgowego dają się założyć w każdy lichtarz, przez co zbędnem się staje obwijanie papierem lub obskrobywanie świec. — Zresztą materjał zupełnie się zużytkowuje, gdyż te świece bez niebezpieczeństwa wypalają się aż do końca.

Wyrób tych świec tylko jedynie
w pierwszych morawskich c. k. uprz. berneńskich
fabrykach świec stearynowych, mydła i perfum,
F. Semmlera & H. Frenzla w Bernie.

Marka i wzór, także opakowanie są stosownie do przepisów zarejestrowane w Izbie handl.-przemysłowej w Bernie.

Do nabycia w fabryce i w wielu handlach towarów korzennych i delikatesów austr. węg. monarchii.

Każda świeca opatrzona stemplem „Semmler & Frenzel".



Nowość! Nowość!

LWÓW d. 19. grudnia.

(Nominacja następcy po dr. Szeparowiczu. — Dzieło Polaka o Moskwie. — Nowe koleje moskiewskie. — Pomyślne wiadomości ze Szlązka. — Zwrot Czechów przeciw rządowi. — Regulacja wyznaniowych stosunków żydowskich. — Z Warszawy.)

O nominacji prymarjusza na oddziale chirurgicznym we Lwowie pisze *Przegląd lekarski* co następuje:

„Do konkursu stanęło 8 kandydatów; wszyscy, z wyjątkiem jednego, wychowańcy uniwersytetu Jagiell. lub wiedeńskiego, wszyscy, z wyjątkiem jednego, lekarze szpitali krajowych, a pomiędzy nimi 3 byłych asystentów przy klinice chirurgicznej krakowskiej. Opinia powszechna, a mianowicie opinia ogółu lekarzy krajowych, z niezwykłą jednomyślnością wskazywała jako niewątpliwie najgodniejszego następcę po śp. Szeparowiczu dr. Obalińskiego, b. asystenta prof. Bryka, od lat 12-tu prymarjusza oddziału chirurg. w Krakowie, docenta a w roku przeszłym zastępcę profesora chirurgii w uniw. Jagiellońskim, niedawno jednomyślnie przedstawionego przez Wydział lekarski uniw. Jagiell. na profesora nadzwyczajnego, autora wielu cennych rozpraw w dziedzinie chirurgii, wzorowego lekarza szpitalnego, nader sympatycznego kolegę, znanego z zacności charakteru, biegłego operatora i doświadczonego chirurga, któryby najlepiej odpowiedział potrzebom stutysięcznej z górą ludności stolicy kraju, nieposiadającej wydziału lekarskiego. Zdanie ogółu lekarzy podzielały i dyrekcje szpitali w Krakowie i Lwowie: pierwsza, jakkolwiek ubolewając nad grożącą utratą przykładnego prymarjusza, poleciła go jednak gorąco i w sposób nader chlubny; ostatnia według zwyczaju przedstawiając Wydziałowi krajowemu terno, z naciskiem umieściła dr. Obalińskiego na 1. miejscu (na 2. dr. Gostyńskiego, b. sekundarjusza przy Szeparowiczu, u na 3. dr. Longchampsa, zastępczo kierującego oddziałem); referent Wydziału krajowego, dr. Hoszard, już ze swego urzędu najkompetentniejszy w tym razie znawca stosunków lekarskich w kraju, oświadczył się stanowczo za dr. Obalińskim.

Mimo to wszystko Wydział krajowy uznał za stosowne, z pominięciem zupełnem terna, przedstawionego przez dyrekcję szpitala, zamianować jedynego z pośród 8 kandydatów, który za granicą skończył nauki, nigdy nie służył w szpitalach krajowych, w zagranicznym zaś drugorzędne tylko zajmował stanowisko, a o ile wiemy, prócz tezy inauguralnej francuzkiej żadnej nie ogłosił pracy. Wydział krajowy nie uwzględnił, już nie powiemy, zasług i uzdolnienia dr. Obalińskiego, ale przeszedł do porządku dziennego nad 12-letnią służbą na posadzie prymarjusza w drugim szpitalu krajowym, a przecież w świecie urzędowym nawet obok równych zalet pierwszeństwo otrzymuje urzędnik stały, zwłaszcza wzorowy, jeżeli pod temi samemi warunkami prosi o przeniesienie na inną, podobną posadę; Wydział krajowy nie uwzględnił żadnego z pozostałych 6 kandydatów, z których każdy służył poprzednio na posadzie krajowej.

Daremnie silimy się odgadnąć powody, które skłoniły Wydział krajowy do uchwały, tak wbrew przeciwnej powszechnemu oczekiwaniu, przez którą nietylko losy chorych szpitalnych, ale mieszkańców stolicy, pomocy operatora wytrawnego potrzebujących, złożył w ręce lekarza, który dotychczas nie dał się poznać ani w służbie szpitalnej, ani w kraju, ani w piśmiennictwie lekarskiem. Nie pojmujemy, czem krajowi lekarze szpitalni zasłużyli sobie na takie upośledzenie przez najwyższą władzę autonomiczną; następstwa podobnego postępowania mogą być bardzo smutne; gdyż pomijając wszystko inne, zniechęci ono całe młodsze pokolenie lekarzy do służby szpitalnej.“

Proceder powyższy jest li dowodem panującego w Wydziale krajowym nepotyzmu i systemu protekcyjnego.

* * *

Nadesłano nam dzisiaj z Berlina świeżo wydaną książkę w języku moskiewskim pod tytułem *„Russkaja Imperja — Polskij wzglad na russkije gasudarstwiennyje waprosy“* (Państwo moskiewskie — Polski pogląd na moskiewskie państwowe sprawy). Jestto praca spora, obejmująca w dużej ósemce przeszło 400 stronic, a rozstrząsająca po kolei wszystkie ważniejsze kwestje, tak polityczne, jak społeczne i administracyjne, stojące dzisiaj na porządku dziennym, więc między innemi i sprawę polską. Pobieżnie przeglądając to dzieło, spostrzegliśmy, że autor zdradza niepospolitą znajomość spraw, głęboką erudycję i wyższe, ściśle naukowe socjalne poglądy. Owóż nie wchodząc kto jest autorem tej pracy, i przez samą delikatność nie podając zanośnych naszych domysłów, podamy wkrótce obszerniejszy jej rozbiór, tembardziej, że przypuszczać się godzi, iż nie minie ona bez śladu na stosunkach Polski do Moskwy.

* * *

Przezorny carat, dla skuteczniejszego prowadzenia ewentualnej wojny z Austrją i Niemcami, zamierza ziemie nasze przeciąć kilkoma liniami kolejowemi, mającemi jedynie strategiczny cel. Z tego powodu budować zamierza kilka linij, zmierzających ku granicy. I tak budować zamyśla aż trzy linie nowe, utykające o pruską granicę, mianowicie z Kutna do Słupcy, z Łodzi przez Sieradz do Kalisza, i z Sieradza do Wieruszowa. Słupce, Kalisz i Wieruszów są granicznemi punktami. Podobnież trzy nowe linie dotkną granicy Galicji, a mianowicie z Koluszek (stacja na drodze warszawsko-wiedeńskiej) do Sandomierza, z Lublina do Tomaszowa i ze Żmierynki do Nowosielicy. Oprócz tego ma zamiar Zdołbunowo (trzecią stację za Brodami) połączyć przez Pińsk z Wilnem.

Prusy mają już tyle linij kolejowych, że obawiać się wcale nie potrzebują tych nowych dróg moskiewskich. Ale co pocznie Austrja? Czyż z niezachwianym swym optymizmem będzie i dalej spokojnie się przypatrywała tym pracom moskiewskim?

* * *

Z Cieszyna d. 17. podaje *Nowa Reforma* bardzo miłą wiadomość, że już zawiązał się cieszyński oddział naszego Towarzystwa pedagogicznego. Wiadomo, pisze korespondent cieszyński, jak dawno już Towarzystwo starało się o pozwolenie rozciągnięcia swej działalności na Szlązk, jak myśmy tego sami pragnęli, w nadziei, że takie skupienie polskich nauczycieli i pedagogów naszych, będzie silną dźwignią dla szkół narodowych, jednem ogniwem więcej w łańcuchu tych instytucyj i prac różnorodnych, którymi staramy się wobec tylu wrogich nam wpływów utrzymać się tutaj, krzepić, wzmagać w siły. Przez 10 lat rozbijały się te usiłowania Towarzystwa pedagogicznego o opór ministerstwa — i dopiero trzeba było przychylniejszego nieco prądu, jaki zawiał w ministerstwie hr. Taaffego, aby zezwolenie otrzymać. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego, zaraz po otrzymanem zezwoleniu, rozesłał zaproszenia do tutejszych nauczycieli i innych osób sprawami oświaty się zajmujących, z wezwaniem do przystąpienia. Jakoż rychło zapisało się 48 członków, a że liczba ta wystarcza do zawiązania oddziału, zarząd główny sprowadził zgromadzenie, celem ukonstytuowania oddziału. Szkoda wielka, że nie [illegible] — niedziela bowiem, a [illegible] niepogodną, że wie[illegible] ci wszyscy na[illegible] organistami (ta[illegible]), są także obo[illegible] miejsca. Mimo to, [illegible] czytelni ludowej, z którymi widzie[illegible] dr. Andrzeja [illegible] syna, Jana Głajcara, dr. Michejdę, Hilarego Filasiewicza, dr. [illegible] Stalmach i poseł [illegible] Cinciała Jerzy zaś zasiadał właśnie w sądzie przysięgłych — dr. [illegible] — i dla tego [illegible] wszyscy do Towarzystwa [illegible].

Zarząd główny przysłał na to zebranie jako delegata swego, posła Romanowicza, który też zgromadzenie zagaił, w obszerniejszej przemowie wykazując cele i środki działania Towarzystwa pedagogicznego i życząc nowemu oddziałowi najlepszego powodzenia, a oświadczył zarazem, że gdyby oddział cieszyński ze względu na szczególne stosunki Szlązka, uznał potrzebne wydanie czegoś specjalnie dla Szlązka — niewątpliwie zarząd główny z pomocą pospieszy.

Przez aklamację obrany przewodniczącym p. Brzeski, świeżo zamianowany profesor języka polskiego w seminarjum nauczycielskiem w Cieszynie, powitał zebranych jako kolegów i wskazał na to zadanie Towarzystwa, żeby nauczycieli łączyć, jednoczyć, solidaryzować, co niewątpliwie tylko pożytecznem być może w ich żmudnej pracy. Przystąpiono potem do wyborów zarządu — i wybrani zostali: prezesem emeryt. prof. gimnazjum dr. Fiszer, zastępcą prof. gimn. Armand Karrel, sekretarzem prof. Brzeski, skarbnikiem kand. not. dr. Dybka — członkami nauczyciele ludowi Korzdoń, Macura i Stiasny. Po wyborze wyraził dr. Dybka podziękowanie zarządowi głównemu za podjęcie starań około zawiązania oddziału, na co delegat zarządu, p. Romanowicz raz jeszcze zapewnił, że zarząd otoczy oddział cieszyński najtroskliwszą opieką — i zakończył okrzykiem z zapałem przez obecnych powtórzonym: niech żyje cieszyński oddział Towarzystwa pedagogicznego!

Niech żyje — i niech pełni te nadzieje, jakie my tu wszyscy doń przywiązujemy. Zaraz pierwszy dzień był bardzo pomyślny, gdy bowiem z otwarciem było tylko 48 członków, w ciągu dnia liczba ta urosła do 65, między którymi jest 22 nauczycieli szkół ludowych, 3 gimnazjalnych, kilka księży i liczne grono poważnych i zasłużonych naszych pracowników na polu narodowem.

Niezmiernie doniosłą myśl podnosi *Gwiazdka Cieszyńska*, mianowicie wzywa, aby dla Polaków Szlązka austrjackiego, których jest 155.000, założyć polityczne stowarzyszenie narodowe do kierowania tamte sprawy narodowe i skupienia wszelkich sił i prac w jednem ognisku.

* * *

Za *Pokrokiem* i *Narodnimi Listami* podnieśliśmy wczoraj, jakie panuje usposobienie na prawicy dla rządu i jak skrzętnie uwijają się Czesi. Niedzielną *Politik* otrzymaliśmy dopiero dzisiaj, i godnem uwagi jest, co ten najumiarkowańszy dziennik czeski pisze w korespondencji wiedeńskiej:

„Z całą skrupulatnością zawiadamiałem was o wszystkich przejściach rokowań klubu czeskiego w sprawie fakultetu lekarskiego na czeskiej wszechnicy, tudzież o różnych deputacjach, które wszystkie przybyły do ministra oświaty, dla przedstawienia różnych życzeń i żałób. Niepodobna wyobrazić sobie gorszego wrażenia niż to, jakie te deputacje, a niemniej i deputacja klubu czeskiego, odniosły ze swoich znoszeń się z ministrami, o ile zresztą przyjęte były. A już najbardziej niezadowolonymi, i to słusznie, są czescy posłowie z Morawy, których cierpliwość, mogę powiedzieć, już się do dna wyczerpała.

„Ale pominąwszy zresztą posłów morawskich, przeważna większość klubu czeskiego wcale nie jest zbudowana traktowaniem, jakiego doznaje klub czeski od rządu (dalszy ustęp jest wybitnemi czcionkami wydrukowany; p. r. *G. N.*), i przed przystąpieniem do rozprawy budżetowej większość ta, świadoma swojej zupełnej zgodności z wyborcami, poweźmie uchwały i postanowienia, które tak ze względu na swoją doniosłość, jakoteż na osobę, za której inicjatywą zapewne powzięte zostaną, wielostronnie mogą fatalną zgotować niespodziankę.

„A wątpię, czy nawet powaga prezesa klubu, dr. Riegera — jeżeliby w ogóle rezykował ją w tym celu, a jak go znam, zapewne tego nie zrobi — nie wystarczyłaby do powstrzymania tych uchwał i postanowień. Jednem słowem, mogę skonstatować, że zdaniem przeważnej większości klubu czeskiego, minęły czasy antyszambrowania i żebrania, i nastała doba czynów. „Już nam dosyć tego wycierania klamek ministerjalnych“ — rzekł jeden z najwybitniejszych członków klubu czeskiego — i powiedzenie to najdokładniej odźwierciedla ducha przeważnej większości klubu.“

Jeszcze dosadniej pisze tensam korespondent w telegramie z d. 16. bm.: „Wielu członków klubu czeskiego jest zdecydowanych poczynić kroki u prezesa klubu (dr. Riegera), aby ognisko akcji politycznej klubu, przynajmniej co do spraw czeskich, napowrót przeniesiono do klubu.“

Jaki powód tej decyzji, i kto jest ową osobą w korespondencji podniesioną — narazie powiedzieć nie umiemy.

Jüdisches Weltblatt, organ rabina Schreibera, zapewnia, że rząd postanowił wnieść od siebie w Radzie państwa projekt ustawy w sprawie „regulacji zewnętrznych prawnych stosunków gmin wyznaniowych żydowskich.“

* * *

Z Warszawy piszą do *Czasu*: System Pobiedonoscewa w tej chwili więcej niż kiedykolwiek czuć się nam daje, cięży on przedewszystkiem na stosunkach religijnych i wychowaniu publicznem, gdzie przedstawia go gorliwie i brutalnie p. Apuchtin. Podczas gdy moskiewski Torquemada jest u szczytu wpływu i władzy, w chwili, w której zajął niemal stanowisko papieża północno-wschodniego, skandal, zaszły we własnym jego domu, zatruł błogie chwile wszechpotęgi i świątobliwe życie apostoła prawosławia. Żona p. Pobiedonoscewa opuściła ognisko domowe w towarzystwie mniej, jak się zdaje, pobożnego, niż Pobiedonoscew, ale więcej powabnego młodzieńca. Jest to obecnie wielki skandal petersburgski, który, jak twierdzą, wpłynąć może na urzędowe stanowisko oberprokurora św. synodu. Ztąd też powstały w dziennikach zagranicznych pogłoski o jego ustąpieniu. Zresztą, jak dokładne opiewają wiadomości, surowość obyczajów nie długo utrzymała się na dworze petersburgskim, a raczej w więzieniu gatczyńskiem. Stosunek Aleksandra III. z p. Ciniselli nie jest już dla nikogo tajemnicą, to tylko dodać należy, że po raz drugi potężny ród Romanowów w skutku tego stosunku wzrośnie w liczbę z lewej ręki. Panna Ciniselli była woltyżerką w małym cyrku ojca swojego, tam zobaczył ją Wiktor Emanuel, i od tej chwili mały cyrk przemienił się w duży. Po śmierci twórcy jedności włoskiej, Ciniselli udała się z dużym cyrkiem do Petersburga, i tam, użytkując nabytą już wprawę w podbijaniu serc monarszych, została ulubienicą przyszłego twórcy jedności słowiańskiej! Obecnie p. Ciniselli buduje w Warszawie ogromny, stały cyrk, ale rzecz ciekawa, budowa nie bardzo idzie raźno z powodu zalegających wypłat; zdaje się zatem, że i pod tym względem panuje na dworze gatczyńskim system oszczędności.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń d. 17. grudnia.

(§) Sygnaturą całej krótkiej przedświątecznej kampanii parlamentarnej była nowella do ustawy przemysłowej, i ona też była kitem utrzymującym karność wzorową pomiędzy stronnictwami prawicy a oraz dynamitem, rozsadzającym w powietrze solidarność lewicy. Wobec ustawy przemysłowej nie wystąpiła różnorodność interesów tak jaskrawo, jak to bywa w innych sprawach, gdyż wszystkie kraje spodziewają się, iż ona przyniesie im korzyści. Pierwotnie stało Koło polskie na odmiennem nieco stanowisku, uważając Galicję więcej jako konsumentkę aniżeli producentkę, i na tej podstawie broniło interesu konsumentów wobec ścieśnienia wolności zarobkowania i częściowego usunięcia konkurencji. Głosy jednak z kraju, a mianowicie z kół rękodzielniczych, odezwały się w przeciwnym kierunku, więc też Koło chcąc podnieść krajowe rękodzielnictwo, akomodowało się po części do tych życzeń. Jednakże Koło zawsze stało na postępowem stanowisku i lubo zgodziło się na wykaz uzdolnienia i na przymusowe stowarzyszenia, poprawkami swemi przeciwstawiało tamę prawdziwie reakcyjnym zachciankom ślepych zwolenników programu, uchwalonego na wiecach rękodzielniczych odbytych we Wiedniu i Linzu, którego rzecznikiem w Izbie poselskiej jest tak zwany „demokrata“ Löblich.

Przechodząc do ogólnego położenia można twierdzić, iż solidarność prawicy *ad hoc* tj. dla nowelli przemysłowej była niezachwianą. W ogóle jednak istnieje pewne niezadowolenie pomiędzy stronnictwami autonomistycznemi, niezadowolenie naturalne, ponieważ z różnorodności interesów wynikające. Każdy kraj chce dla siebie korzyści, a właśnie to co jednemu wypada na korzyść, jest dla drugiego szkodliwem. To więc sztuczne krzyżowanie się interesów musi zawsze działać destrukcyjnie na organizację prawicy i może też jeszcze gorsze pociągnąć za sobą następstwa. Przyczyna złego leży jednak głębiej. Jest ona bowiem tylko prostym wynikiem systemu centralistycznego, który dziś tak dobrze jak za czasów gabinetu Giskry lub Auersperga ni to obręcz żelazny gwałtem ściska różnorodne organizmy krajów koronnych w jedną sztuczną całość. Złe leży więc w centralizmie, w oktrojowaniu krajom różnorodnym jednakowych ustaw. To co dla Wiednia lub dla Pragi byłoby zbawieniem, może odwrotnie we Lwowie być prawdziwem nieszczęściem a właśnie dla dogodzenia teorji centralistycznej otrzymują jedne kraje korzyści a drugie znowu równocześnie szkodę. Powszechne głosowanie byłoby np. dla Wiednia i Pragi istnem dobrodziejstwem, inaczej musi się ta rzecz we Lwowie lub Krakowie, zalanych żydowstwem, przedstawić. Jakaż z tego wynika konsekwencja? Albo żeby dogodzić Wiedniowi lub Pradze, musi Lwów i Kraków cierpieć, lub też odwrotnie. Tak samo jednak dzieje się na każdym kroku i dziać się będzie tak długo, dopokąd w Austrji system federalistyczny centralizmu nie zastąpi. Dziwna rzecz, iż teraz wszyscy federalizmu jak djabeł święconej wody się boją. Dawni stanowczy federaliści boją się wymówić słowo „federalizm.“ Jest to niezawodnie charakterystyczny obłęd chwili. Dopóki on trwać będzie, niepodobna wyjść z zaczarowanego koła.

Półwysep Bałkański d. 12. grudnia.

(*Spisek w Konstantynopolu.*)

Co się dzieje w Stambule, trudnoby uczciwemu czytelnikowi zrozumieć, jeżelibyśmy nie cofnęli się w ubiegłe lata po wojnie, a pod pewnym względem nie mieli źródeł dostatecznych. Podaniom naszym może interesowana prasa zaprzeczyć, rząd turecki obecny za kłamliwe je ogłosić, przyszłość jednak wykaże, że one ani na jotę z drogi prawdy nie zboczyły.

Po wojnie dwie wyraźne utworzyły się partje pałacowe. Pierwszą stanowiły Czerkieski, drugą rodowite Turczynki, i niestety wszystkie europejskie damy. Różnica pomiędzy Czerkieskami a Turczynkami, pod względem wykształcenia, prawie nie istnieje; inna rzecz co do uczuć. Dumne góralki kochają szalenie swą dzikiej natury ojczyznę, i każdaby niewątpliwie nietylko bronią, lecz nawet mizernem ostrzem scyzoryka — wiedząc, że z tem żelazem tryumfować nad wrogiem nie można — progów ojczystego aułu do śmierci broniła. Turczynki ojczyzny nie znają: Ałłah i uśmiech kalifa najdroższemi dla nich są rzeczami. Armenianki, Greczynki, Francuzki, Włoszki i innych narodowości kobiety lubują się w zbytkach fizycznych i materjalnych... i gdyby były w Paryżu, byłyby po prostu mieszkankami dzielnicy Breda.

Tępego, pochlebstwami jeszcze bardziej osłabionego umysłu, a zajęczego serca spadkobierca Mahometa, napłakawszy się do syta po podpisaniu sanstefańskiego traktatu, w licznym swym haremie szukał pociechy. Zapewne, wdzięczenie się hurysek nie mały miałyby dlań w innych okolicznościach powab; ale on szukał wtenczas zaspokojenia potrzeb obrażonej swej dumy i tłumionej w piersiach zemsty, i znalazł w kole Czerkiesek odpowiednie żywioły. Gdy bowiem inne słońcem, księżycem, jaśniejącą gwiazdą i t. p. go zwały, Czerkieski, solidarnie związane z sobą, do popierania Rodopskiego powstania i przedłużania wojny zachęcały; a kiedy, głównie wpływy ambasadorów wielkich mocarstw, usiłowania ich zniweczyły, zdołały jeszcze wyjednać utworzenie z swych rodaków pułku gwardji dragonów, przyboczną straż sułtańską stanowiącego. Zjednoczone a nieprzystępne wszelkim obcym darom, pozostały wierne swym przekonaniom, i o ile mogły, starały się osładzać los swych współbraci-emigrantów, których Moskwa z Kaukazu, a ostatnia wojna z Europy do Azji wygnała.

Zręcznym zabiegom Moskwy powiodło się wprowadzić do ministerstwa, osobistego przyjaciela jenerała Ignatiewa, Mahmuda Nedim baszę. Odtąd biorą początek intrygi, które historja w szczegółach wyjaśni. Obecnie tylko powiedzieć możemy, że Mahmud Nedim, znany z nadzwyczajnego łakomstwa, nagle stał się bardzo szczodrym, uprzejmym, gościem częstym naczelnika eunuchów, a najgorliwszym przyjacielem szejka Mohamet Zafara, głównego astrologa, z całym swym pocztem w Jeldiż-kiosku mieszkającego. Przez naczelnika eunuchów, przez szpary patrzącego na wycieczki na Tophane zakwefionych nimf serajowych, zyskał większość wyżej opisanego haremu, który podniósł swoje karesy i w końcu potrafił oziębić sułtana dla Czerkiesek.

Wówczas to ze wszystkich stron, oczywiście z wyjątkiem Czerkiesek, zaczęto przedstawiać padyszachowi, że lubo Moskwa w ostatniej wojnie zbyt wymagającą się okazała, to jednak po niej ciągłego umiarkowania daje dowody; powoli... powoli, weszła na scenę idea panislamizmu. Wskazano na kilkadziesiąt milionów muzułmanów jęczących pod jarzmem Anglików, na zamiary Moskwy dotarcia do Indyj i na jej dobre usposobienie względem Porty, gotowej za ściśle przymierze wesprzeć sułtana, aby się stał jedynym władzcą wszystkich wiernych, zape-

---

14

GŁOWA I GŁÓWKA.

NOWELLA.

Napisał

J. W. Wdowiszewski.

(Ciąg dalszy.)

Hrabia zapoznawał artystę ze swoją rodziną. Róża mogła słyszeć głos jego dźwięczny, pełen męzkiej dobitności — jego wymowę płynną a spokojną. Widziała jak dostrzegłszy jej rodziców, podbiegł ku nim, serdecznie rękę ojca uścisnął, a rękę jej matki obsypał pocałunkami. Jak mu ona za to była wdzięczną!

Wreszcie zbliżył się do niej... Jak jej serce biło gwałtownie!... Czuła gorąco na swej twarzy. Zdawało jej się, że wszyscy widzieć to muszą... Przyprowadził go do niej ojciec.

— Róziu! oto nasz zbieg kochany!

Chciała Janowi podać rękę.. Musiał niedostrzedz ruchu jej, bo skłonił się głęboko, ceremonialnie.

— Pani hrabina — przemówił — byłaby zbyt łaskawą, gdyby zapamiętała tego, który tylko na jej naganę i politowanie zasługiwał.

— Jeżeli nie dawnego znajomego, to uwielbianego artystę wolno mi w panu powitać.

— Pani hrabina pochlebia mi jak wszyscy. Mógłbym być dumny z tych odznak ogólnej przychylności, gdyby duma należała do moich wad — ale, niestety, jestto jedyna wada, której nieposiadam.

— Za to sarkazm — zarzuciła podrażniona Róża — należy jak widzę do wybitnych pana przymiotów...

— Pani hrabina raczy przypomnieć sobie, że koleje mojego życia uprawniają mnie do posiadania tego zasobu sarkazmu, jaki jest potrzebny, aby na życie patrzeć bez złud, ale i bez zwątpień.

— W takim razie ja powinnabym każde słowo zaprawić goryczą...

— Byłoby to zupełnie niesłusznie — bo jesteśmy przecież twórcami własnych losów...

Róża pobladła... Ale bo też był bez litości. Musiał dojrzeć jak ją zranił.

— Hrabino! szepnął — nie chciałem pani dotknąć... Pani wiedzieć powinna, że szczęście jej droższe mi nad wszystko.

Muzyka zagrała. — Jan skłonił się i odszedł.

Co za dziwny człowiek... W jednej chwili najboleśniej zrani i najserdeczniej przeprosi. Ta blada Róża, usłyszawszy ostatnie słowa Jana, czuła się w siódmem niebie... Nie zapomniał o niej!

Na balu rozmyślać niepodobna — zwłaszcza gdy muzyka gra walca, gdy kilkanaście par wiruje po sali, gdy młodzież wyczekuje tylko chwili, aby zbliżyć się do pięknej kobiety... Wkrótce Róża znikła w tłumie tańczących... Nie zostawiono jej ani chwili w spokoju. Tancerze zmieniali się jak najęci. Nie była nawet w stanie zauważać czy Jan także walcuje.

Między jednem a drugiem przetańczeniem usiadła na chwilę.

— Raczy mi pani hrabina ofiarować walca? — usłyszała obok siebie dobrze jej znany głos Jana.

— Za maleńką chwilę — chętnie! odpowiedziała wachlując się.

— Tego słowa nie byłaby pani wymówiła przed kilku laty, zauważył Jan z uśmiechem.

— Ależ bo pan tańczyłeś jak...

— Niedźwiedź, dokończ pani... Radbym wiedzieć co pani hrabinie dziś daje pewność, że lepiej tańczę; wszak nie tańczyłem jeszcze...

Różę ogarnęły płomienie, które usiłowała skryć za wachlarzem... Miał słuszność!.. Gniewała się na siebie, a jeszcze więcej na niego, że patrząc na jej zakłopotanie ironicznie się podśmiechiwał. Aby skrócić tę nieznośną scenę wstała.

— Tańczmy!

Objął ją ramieniem — posunęli z miejsca.

— W tej chwili — mówił tańcząc — wszystkie oczy na nas są zwrócone.

— Jak pan widzieć to możesz — tańcząc.

— Czuję... Pani hrabina zbyt ceremonialnie wspiera się na mojem ramieniu. Ono jest dość silne...

— Nie wątpiłam o tem nigdy...

— Doprawdy?... Znów ironicznie się uśmiechnął i spojrzał jej w oczy. — Czy nie zauważyła pani hrabina, że nasze powitanie po tylu latach niewidzenia, było jakoś dziwnie sztywne i nienaturalne?

— Godne ono ludzi straconych...

— Ja się już do nich nie liczę — pani hrabino!..

Z jakim przyciskiem wymówił on to: hrabino!.. aż ją za serce ścisnęło...

— Ja, chyba, na zawsze... odszepnęła.

— Nie sądzę.. Serce pani bije zbyt szybko, by się potrafiło zrzec szczęścia... Kto dziś stracony może nim nie być jutro... Już podobno mówiłem pani, że każdy jest twórcą swego losu.

— Mógłbyś mnie pan nauczyć, jak się dochodzi do szczęścia... Masz pan doświadczenie, uwieńczone najpomyślniejszemi rezultatami.

— Recepta moja bardzo krótka.

— A brzmi?

— Myśl odważnie i kochaj prawdziwie!.. Głos Jana, gdy to mówił przeszedł w szept ledwie dosłyszalny... Było w nim coś pieszczotliwego; coś, co przejmowało całą duszę...

Już dość długo tańczyli — trzeba było zakończyć.

— Kiedy pan wyjeżdża z Warszawy?

—Zależy to od woli pani!... Odprowadził ją do krzesełka i zniknął w tłumie. Nie czekał na jej spojrzenie, w którem błysnęło tyle radości, żeby mu wystarczyła na życie całe... Umysł jej nie słyszał chwilowo muzyki, w nim dźwięczało jedno pojęcie tylko: że od niej żależy wszystko!...

— Śmiem prosić o jednego walczyka?

Jakiż nieznośny wydał jej się człowiek, budzący ją z marzeń swoim „walczykiem“... A był to przecież jeden z najzręczniejszych tancerzy. Traciła poczucie sprawiedliwości.

Nie mniej zauważano, że hrabina była w wybornym humorze... W przerwach między tańcami, stanowiła środkowy punkt towarzystwa; ku niej garnęli się wszyscy. Ożywienie jej udzielało się drugim, całe zgromadzenie było rozanimowane jak rzadko. Gospodarz domu mógł sobie winszować sukcesów. Zajęcie ogólne wzrosło, gdy Chłomiński, obdzieliwszy swoją osobą pojedyncze grupy, przyłączył się do koła, w którem panowała Róża i wziął udział w rozmowie. Miała sposobność słyszeć go opowiadającego humorystyczne zdarzenia z jego artystycznej karjery; poznać ile wiadomości nagromadził w krótkim przeciągu czasu, jak dowcipnie komentował stosunki zagranicy, charakteryzował kilkoma słowami znakomitości francuzkie, i nawet nie okazała niezadowolenia spostrzegłszy, że słowa jego, jego dowcipy, zaćmiły chwilowo jej gwiazdę, cofnęły ją na drugi plan... Rzecz szczególna... była temu rada... Chętnie odstępowała mu pierwszeństwa... Równocześnie zauważała, że miał dziwnie zniewalający system postępowania. Jak tylko spostrzegł, że osoba jego więcej zwracała uwagi jak inne, przechodził z tematów poważnych i donioślejszych, na bieżące, codzienne, i rzucał tak pytaniami, że w odpowiedziach potrafili drudzy wypłynąć na wierzch, okazać swój dowcip i zapatrywania. W ten sposób kilka razy odwrócił uwagę od siebie, pozwolił królować Róży; dobrowolnie w cień się cofał...

Jakby ona chciała pomówić z nim bez tylu świadków — poufniej — więcej serdecznie... Nie nadarzyła się ku temu sposobność, aż podczas drugiego kadryla. Już pary do niego stawały, a Róża siedziała jeszcze. Jan podbiegł ku niej.

— Danser pani długo coś daje na siebie czekać — zauważał.

— Nie mam żadnego.

— Pani? To niemożebne! Królowa dzisiejszej zabawy?

— Sprzedaje pietruszkę i to, przez pana...

— Przezemnie?

— Zatrzymałam kontredans dla pana.

— Pani hrabina zapomniała pewnie, że kadryla nie lubiłem nigdy i nie tańczyłem.

— Nie zapomniałam... Chcę wypocząć i pogawędzić z panem.

— Myśli nasze chodzą jednemi drogami, jak widzę. Symptomat dla obojga bardzo niepokojący.

Muzyka zagrała, rozpoczął się kadryl.

— Jeżeli pani hrabina nie ma zamiaru przypatrywania się tańczącym, proponuję przejście do wypoczywalni, gdzie zaciszniej i swobodniej.

Róża milcząco zgodziła się na propozycję i wsparta na ramieniu Jana poszła do sąsiedniego pokoju, gdzie nietańczące panie bawiły się ploteczkami.

— Przedewszystkiem prośba — mówiła Róża siadając na kozetce obok swego towarzysza. Nie daj mi pan tak często tytułu hrabiny. Brzmi on w ustach pana nieznośnie.

— Życzenie pani rozkazem dla mnie. A wolnoż mnie objawić prośbę?

— Słucham.

— Ale: czy wysłucham?

— Chciałbyś pan uprzedniego zapewnienia. Czy nie za wiele żądamy, panie Janie?

— Tylko zaufania. Czy moje całe dotychczasowe życie nie potrafiło w pani wyrobić wiary, że tylko możebnych rzeczy pragnę?

— Artystom nigdy zawierzać nie można. To ludzie bardzo wymagający i gotowi zawsze pragnąć gwiazdy z nieba.

— Ja należę do ludzi pozytywnych i nad niebieskie przenoszę zawsze ziemskie gwiazdy. Nad obiecane wonności nieba przekładam zapach róży. Ale jakże z moją prośbą?

— Wysłuchana, bo wierząca pańskiemu pozytywizmowi.

— Dziękuję. Postanowiłem wykonać portret pani i dlatego proszę o wyznaczenie dnia, w którym mógłbym go rozpocząć.

— Jestem gotowa stanąć panu do portretu — pojutrze, jeśli to i panu dogadza.

— Bez żadnej wątpliwości; im prędzej tem lepiej. Wybór kostjumu pozostawiam, naturalnie, pani — chociaż...

(C. d. n.)

wniając go zarazem, że Moskwa małej tylko cząstki Indyj potrzebuje. Nie zaniedbano także poruszyć gustu Austrji co do Bośnii i Hercegowiny, Anglii co do Cypru, a wreszcie Francji co do Tunisu, i z nieubłaganego wroga przerobiono sułtana na przyjaciela caratu. Gwiazdy nie małą także odegrały rolę. Potężnego umysłu monarcha raczył wielekroć w nocy być przytomnym obserwacjom „uczonego" Mohamet Zafara; i zawsze usłyszał jednobrzmiące wyrazy: „Północ naszem zbawieniem, na południowym wschodzie panowanie nasze."

Dopiero zawód ze strony Moskwy w sprawie egipskiej i gromadzące się korpusy moskiewskie na granicy Armenii, zachwiały wiarę pomazańca mahometańskiego. Korzystał z tego Fuad basza i zdobył się na tyle odwagi, iż mu wyłożył całe niebezpieczeństwo wiązania się z Moskwą; nie bronił również gabinetów zachodnich, a dodał, że tylko radykalne reformy, mogące stworzyć prawdziwy patrjotyzm w narodzie, państwo od zaguby uratować są w stanie. Po tej rozmowie z Fuadem, sułtan udał się prosto do dzielnicy Czerkiesek.

Lecz jeśli korespondentowi waszemu dostarczono najpewniejszych wiadomości co do postępowania mężczyzn, to wyznać on musi, iż o treści rozmów z Czerkieskami najmniejszych danych nie ma. To tylko jest niewątpliwem, że wizyty sułtańskie stały się codziennemi — astrologowie siedzieli gdzieś w kątach jak króliki w swych jamkach, Mahmud Nedim zachorował, naczelnik eunuchów stał się arcyprzychylnym Czerkieskom, a Saïd basza, pierwszy minister, co nie mogąc poprzednio zwalczyć wpływów Nedima, przechylał się na stronę Moskwy, radził zacząć zgodę z Zachodem i o potrzebie istotnych reform mówił.

Z tych to powodów utworzono trzy komisje: administracyjno-budżetową, sprawiedliwości i robót publicznych; Saïd basza był ich duszą, i byłoby może mu się udało, gdyby Mahmud Nedim nie podsunął był myśli członkom administracyjnej, by pewne oszczędności w wydatkach pałacowych poczynili. Wiadomość o tem przyniesiono za pośrednictwem Mohamet Zafara sułtanowi. Biegły czytelnik w niebieskich ciałach, zapewniał swego pana, iż o prawdzie przepowiedni jego może się dowiedzieć od [illegible] ministra. Przyzwany Saïd basza zaprzeczył tej wiadomości, dodając, że jeżeliby ktokolwiek powiedział się czynić podobny wniosek, za zdrajcę państwa przed niego uważany byłby. W kilka dni atoli później, zaproszony na obiad ambasador moskiewski, [illegible] z cztacze [illegible] sułtanowi [illegible] Czerkieskie [illegible] przyznała się do [illegible] zaufania [illegible] z Fetima [illegible].

Nazajutrz Saïd basza zamknął się z nim i całe ministerstwo. Spoważniony, [illegible] obrzucony Achmet Vefik powołany został na pierwszego ministra, i to tak nagle, że wprost z swego domu [illegible] do Wielkiej Porty [illegible].

Klęska poniesiona skupiła skrytych lub otwartych sobie przeciwników w ściśle bliższe intrygantów. Zakipiało między nimi. Czerkieska Fetima i Vefik to główni ich nieprzyjaciele.

Vefik basza nie znalazłszy grosza w kasie państwa, telegrafuje do defterdara wilajetu Brussy, Munir beja, zawiadamiając go o powołaniu go na ministra skarbu z poleceniem, aby koniecznie przywiózł z sobą przynajmniej 10.000 lir tureckich w złocie; kiedy jednocześnie prawie przyjmuje odwiedziny wszystkich ambasadorów i posłów; Czerkieska Fetima z drugą swą rodzącą udaje się na Perę dla kupna potrzebnych do stroju przedmiotów. *)

Zabawiwszy tam parę godzin, wracają, nie wiedząc wcale co się w ich niebecności w pałacu działo. Otóż, naczelnik eunuchów doniósł sułtanowi, że te dwie kobiety zbiegły z wskazanej im drogi, i że ma podejrzenie, jakoby należały do spisku, zamordowanie sułtana na celu mającego. Skutkiem czego uzyskał on zezwolenie zrewidowania pojazdu a nawet i osób w nim będących. Zaledwie przeto wracające przebyły bramę pałacową, kilkudziesięciu eunuchów otoczyło karetę i odprowadziło takową do apartamentów, w których kobiety rewidowano, i nic nie znaleziono; natomiast naczelnik eunuchów odkrył w siedzeniu pojazdowem, jak mówią, tysiąc funtów angielskich w złocie i list, w którym bardzo kompromitujące nie tylko te, lecz i wiele innych Czerkiesek. Fetima i jej towarzyszka natychmiast zostały uwięzione. Woźnica, Arnaut, mimo wszelkich zaklęć że nic go pojazdu nie zbliżył, a kobiety tylko w dwóch od domu na Perze były, wtrącony do lochu. Dostarczający tych wiadomości, świadek naoczny, nie bez zdziwienia zaświadczy, iż tak pieniądze jak i list, mający być po turecku pisanym, przez naczelnika eunuchów podrzucone zostały. Cokolwiekbądź, nazajutrz ani Fetimy i jej towarzyszki, ani Arnauta już w pałacu nie było. Zitą zaburzenie niemałe Czerkiesek, krzyk na niczemny podstęp, śmieszność podejrzenia o spisek wtenczas właśnie, kiedy one cieszyły się względami władcy, [illegible].

Tymczasem Saïd, bez żadnego śledztwa, uznał wszystkie Czerkieski za należące do spisku. Wsadzono je zatem na statek dla wywiezienia do ojczyzny, („na Kaukaz!"), tylko to jest godnem uwagi, że statek nie odpłynął, a Czerkiesek na nim już nie było. (NB. tylko o 220).

Nazajutrz, w piątek, sułtan z powodu lekkiej słabości, a w istocie ogromnego strachu, który go zawładł pod skrzydła haremowych pięknością, oświadczył że się nie uda do meczetu. Ministerjum Saida doradziło mu tej ostrożności, twierdząc że gwardja czerkieska do spisku należała i mogłaby go zamordować. Wprowadzono zatem do pałacu pułk piechoty, a z oczekującej na wyjazd cesarski gwardji, wysyłano za obręb Jeldiz-Kiosku plutony pojedyncze, które też w bliskich koszarach, w czworoboku złożonym z czterech batalionów, rozbrajano i w więzienie zamykano. W nocy wsadzono więźniów na statek i ruszono na Czarne morze. Mają oni wyładowanymi być w Trebizondzie, i do ojczyzny odesłanymi. Czy choć jeden z nich zobaczy Trebizondę, powątpiewać wolno.

Lecz przytłumienie tak urojonego spisku wywołało niezmierne wzburzenie umysłów w Konstantynopoli. Mówią już o mającej nastąpić nowej zmianie ministrów, a pessymiści przewidują, że jeżeli w tej chwili do gwałtownego ruchu ludowego nie przyjdzie (niepodobna nawet myśleć o tem: w okolicach Jeldiz-Kiosku jest 14.000 doskonałej piechoty i blisko 100 dział), to w każdym razie panowanie sułtana jest zachwianem, i rewolucja pałacowa prędzej czy później pozbawi go tronu.

*) Z małym wyjątkiem wszystkie damy pałacowe ubierają się po europejsku wewnątrz domu. Wyjeżdżając tylko, zarzucają zwykłą ogonę i kwefią się podług przepisów koranu.

Z Izby sądowej.

(*Morderstwo.*)

(Ciąg dalszy.)

Rzeszów d. 18. grudnia.

(*XI. Posiedzenie.*)

Po dwudniowej pauzie rozpoczęto dziś dalszy ciąg rozprawy dopiero po dziesiątej godzinie z powodu spóźnienia się jednego z przysięgłych. W sali rozpraw więcej jak zwykle publiczności.

Przew. p. Mossör przywołuje świadka księdza wikarego Jana Drzewieckiego, 38 letniego, rodem z Żołyni, obecnie jest wikarym we wsi Spiach, przedtem funkcjonował w Lutczy. Po odebraniu od księdza przysięgi zapytuje go Przew.: Czy księdzu niewiadome są szczegóły o zniknięciu i śmierci Franciszki Mnich? Św.: Z początku urząd parafialny nic o tem nie wiedział, później dopiero w 2 albo w więcej tygodni po zniknięciu Franciszki dowiedziałem się od wójta i chłopów, że jej we wsi niema, i że zniknąć miała w pierwszą niedzielę adwentu. Brat odjeżdżając z początkiem marca na rekolekcje powiedział do mnie „panie! może lody runą, w takim razie, ażeby wójt z chłopami patrzali, może woda wyrzuci zwłoki Franciszki." Na drugi dzień [illegible] wyjeżdżając do [illegible] zwłoki [illegible] zrobiłem spostrzeżenie [illegible] Marceli Stochliński [illegible] pomimo, że [illegible] przecież [illegible] następcy [illegible] ściągał [illegible] gdy [illegible] tak że [illegible] po [illegible] sądzie a [illegible]. Na [illegible] znowu [illegible] izbie [illegible] pierwszy [illegible] córkami Rittera.

Byli tam u Stochlińskiego i inni gospodarze, a skoro tylko weszłem, spostrzegłem, że Marceli był w innym stanie, [illegible] spokojny, [illegible] że się przyznał, [illegible] następnie opowiadał [illegible] mu 50 [illegible] adwentu [illegible] Franciszkę [illegible] nożem [illegible] czy był [illegible] oczy [illegible] dopiero zeszedł do parji [illegible] na plecach.

Przew. [illegible] opowiada [illegible] przytomności [illegible] stwierdzający [illegible] wszystko.

Przew. Czy pan [illegible] podejrzewał Stochliński [illegible] sam rozmawiał [illegible], że [illegible] krągły [illegible] morderstwa pokazał.

Przew. Czy nie pytał go ktoś wtedy u [illegible] chcieli [illegible] się go o [illegible] we wsi [illegible] przy nauczaniu [illegible] pozbyć [illegible] pod [illegible].

Przew. Czy [illegible] nigdy [illegible] Pytałem [illegible] odpowiedział [illegible] był [illegible] z Ritterem [illegible] opowiadał [illegible] o tem.

Radca Harasiewicz: Kiedy Franciszka zginąć? Św.: W pierwszą niedzielę adwentu, stanowczo to twierdzę, bo zaraz na drugi dzień [illegible] pierwszą [illegible].

Radca Hanasiewicz: Zkąd wiedział [illegible] w piwnicy? Św.: [illegible] Franciszkę [illegible].

Hanasiewicz: Co dało powód do pytania [illegible] Franciszki? Św.: [illegible] do pytania [illegible] Doruty.

Na zapytanie dr. Koppla opowiada świadek, iż [illegible] od piwnicy Rittera płynie głęboka rzeka, do której Franciszka mogła być wrzucona, dlatego kazał szukać jej w wodzie.

Dr. Koppel: Czy między domem Rittera a rzeką są gęste chałupy? Św.: Nie.

Dr. Fechtdegen: Czy nie mówił świadek [illegible] później z wójtem lub żandarmami? Św.: Nic o tem nie mówiliśmy. Urząd parafialny nic o tem nie wiedział. Zaraz po zniknięciu Franciszki rozeszła się wieść, że ją żydzi zamordowali.

Dr. Fechtdegen stwierdza sprzeczność w zeznaniach świadka, który na wstępie twierdził, że o zniknięciu Franciszki dowiedział się dopiero za dwa lub więcej nawet tygodni, i pyta świadka: Więc pocoście w wodzie kazali szukać, skoro podejrzywaliście Ritterów? Św.: Suponowaliśmy, że zwłoki znajdują się w rzece.

Dr. Fechtdegen: Wszyscy pod przysięgą przesłuchani świadkowie nie wiedzieli nic o tem, że po zniknięciu Franciszki podejrzywano Ritterów o zamordowanie jej. Wszyscy opowiadali, iż z początku po jej zniknięciu myśleli, że gdzieś wyszła tylko, później, że na robotę poszła, inni myśleli, że do brata się udała. Nikt, nawet z krewnych, nie domyślał się, jakoby zamordowaną została. Dlaczego więc zaraz po zniknięciu Franciszki tylko w parafialnym urzędzie podejrzywali Ritterów — chociaż, jak pan powiedziałeś, urząd parafialny nic o tej sprawie nie wiedział. Dopiero w dwa tygodnie później dowiedział się o zniknięciu Franciszki, a o jej zamordowaniu dopiero po znalezieniu zwłok?

Przew. wyraża także swoje zdziwienie, zkąd w urzędzie parafialnym tak prędko zaraz po zniknięciu Franciszki domyślano się, że ją żydzi zamordowali. Przecież najbliżsi krewni Franciszki i wszyscy, którzy z nią razem mieszkali, dopiero po długim czasie byli zaniepokojeni. Z początku myśleli, że wyszła gdzieś na robotę? Św.: Mówili nawet, że Franciszka tylko w koszuli poszła do Rittera, gdyż przecież od Stoch. w koszuli daleko zajść nie mogła.

Prok. (zniecierpliwiony macha ręką i powiada): Ależ w koszuli w dzień wyjść nie mogła?

Nareszcie przew. wypytuje się bardzo szczegółowo świadka, dlaczego on wiedział o tej pogłosce, a cała wieś nic o tem nie wiedziała? Św. tego wytłumaczyć nie może — a na zapytanie dr. Koppla stwierdza, że w rzece była wtedy głęboka woda, która mogła zabrać trupa. Rzeka ta jednak nie przechodzi przez wąwóz, w którym znaleziono trupa.

Przew. (do Stoch.): Cóż ty na te zeznania księdza wikarego odpowiedzieć możesz?

Stoch. Ja nic nie wiem co wtedy mówiłem, żandarmi mnie mordowali, byłem zbity.

Ks. Drzewiecki zrywa się i w natchnieniu kapłańskiem mówi grzmiącym głosem do oskarzonego Stochlińskiego: „Bój się Boga, grzeszniku, staniesz przed sądem boskim, przyznaj się zaraz!"

Przew. przerywa i powiada do świadka: „Proszę księdza, nie wpływać w taki sposób na oskarzonego!

Na tem skończono przesłuchanie tego świadka, którego zeznania wywołały sensację.

Przew. oświadcza, iż w sobotę 16. b. m. zgłosił się do trybunału świadek Jan Gaborski, który znalazł u Rittera skonfiskowaną mosiężną siekierkę. Na podstawie procedury, zarządza przewodniczący przesłuchanie tego świadka nie odbierając od niego przysięgi. Świadek Gaborski, zarobnik z Lutczy nie wie nic o zniknięciu Franciszki, opowiada: „Podczas rewizji u Rittera wziął mnie p. żandarm do pomocy, szukali tam „jakosi" ouh! zapomniałem czego szukali, aha! szukali „świeżyzny", ciała (zwłok), aby „niby ślady" znaleść. Potem kazał mi żandarm sięgnąć za szafę i wyjąć siekierę, leżała tam sztorcem. Na „ostrzu było parę gniadych włosów i niby ziemia i krew". Następnie powiada świadek, że Franciszka zginęła w 1. niedzielę adwentu, wie o tem, bo tak ludzie gardłowali, o zniknięciu Franciszki, zaczęli dopiero koło Bożego narodzenia mówić.

Dr. Koppel. Na skutek wyraźnego żądania Stochlińskiego upraszam, aby znawcy zbadali stan jego zdrowia i stwierdzili, czy dziś jeszcze na ciele Stochlińskiego widoczne są ślady pobicia przez żandarmów.

Prok. sprzeciwia się temu wnioskowi, trybunał uchwala jednak przychylić się do wniosku obrońcy, a znawcy drowie Barzycki i Bieliński udają się z Stochlińskim do drugiego pokoju celem zbadania go. (Rezultat spostrzeżeń wygłoszą później przy orzeczeniu.

Następnie p. przewodniczący odczytuje odezwę urzędu gminnego w Rymanowie, potwierdzającą, że jarmark zeszłoroczny t. zw. „św. Jędrzeja" odbył się 28. listopada 1881 r.

Na wniosek prokuratorji, odczytano odezwę sądu w Strzyżowie, stwierdzającą, że lokale więzienne w Strzyżowie są tak licho urządzone, iż więźniowie bardzo łatwo mogą się z sobą komunikować a nawet drapnąć z więzienia. Dlatego też odstawiono wszystkich 5 oskarzonych w tej sprawie do sądu rzeszowskiego.

Następnie odczytano protokoły oględzin lekarskich, sporządzonych po znalezieniu zwłok Franciszki Mnich w Lutczy dnia 6. i 7. marca, pierwszym razem przez dra Bielińskiego, drugim zaś razem przez tegoż doktora i magistra chirurgii p. Meydla.

O godzinie przed 1. w południe odroczył p. przewodniczący posiedzenie do popołudnia.

* * *

(*XII. posiedzenie wieczorne*).

O godzinie 4. popołudniu rozpoczął biegły dr. Tadeusz Bieliński orzeczenie lekarskie. W sali kilku lekarzy i wiele publiczności. Na pytanie p. przewodniczącego: „Co było bezpośrednią i pośrednią przyczyną śmierci Franciszki Mnich, czyli były jakie uszkodzenia i jak powstały" odpowiada dr. Bieliński wywodem, 3 godziny trwającym. — (Główne ustępy podane już zostały w akcie oskarzenia — dlatego nie powtarzam ich tutaj, podając tylko główne momenta; przyp. spraw.).

Dr. Biliński rozpoczął swoje parere w ten sposób:

Bezwątpienia znachodzą się na zwłokach Franciszki ślady zgnilizny, jak oględziny wykazują, znacznie rozwinięte i ślady uszkodzeń. Chcąc tedy rozróżnić, co zgniłem a co uszkodzenie za życia lub po śmierci sprawiło, zastanowić się przedewszystkiem należy nad istotą i przebiegiem zgnilizny. Już w konaniu konający mieni się, bledniеje, stygnie, staje się blady i zimny jak trup a ciało jego pokrywa się śmiertelnym potem. Bladość i oziębienie jakiego trup doznaje, wynika z braku krążenia krwi, a oziębienie szczególnie wynika z ulatniania się potu, który skórę jego pokrywa. Wkrótce po śmierci występują plamy pośmiertne, pochodzące z oddzielania się ciałek krwistych od cieczy krwistej w krwi nie krążącej, podobnie jak w mętnej wodzie, spokojnie stojącej, męty na spód naczynia osiadają. Jak mętna woda, której męty osiadły, staje się czystszą a tem samem rzadszą, tak samo i krew, w której ciałka krwisto osiadły, łatwiej przenika naczynia krwionośne i sprawia w ten sposób opuchnięcie powłok trupa. Ten sam proces, który w skutek przeciekania krwi w powłokach martwego ciała się odbywa działa także i we wnętrznościach, wskutek czego jamy w ciele się znajdujące, cieczą krwistą się napełniają, a podobnie jak plamy pośmiertne — na niżej położonych częściach ciała się ukazują, tak samo i we wnętrznościach trupa krew w najniżej położonych częściach ciała osiadając przekrwienie tych części spowodować musi.

Jeżeli do powyższego opisu przebiegu gnicia dodam, że gazy w kiszkach tworzące się i w stosunku do ilości znajdujących się tamże odchodów mniej lub więcej dosadne zabarwienie zielone powłok brzusznych wywołują — jeżeli wspomnę, że i choroby wnętrzności także takie zabarwienie wywołać mogą, to nie pozostanie nic więcej do nadmienienia, coby na przebieg zgnilizny wpływ wywrzeć mogło. Wskazany proces odbywa się w zwłokach dalej, cieczą krwistą przemoknięte powłoki i wnętrzności wykradają się tak dalece, że ciało i wnętrzności tracą swe kształty a wnętrzności nawet chemicznie się rozkładają tak, że co przedtem białkiem było, w tłuszcz zmienić się może. Taki stopień zgnilizny znachodził się w zwłokach Franciszki Mnich przy odbytych oględzinach. Skóra już to rozniesiona, już to w szmatach za dotykiem złażąca — z gałek ocznych pokurczone tylko worki, wnętrzności albo w częściach swych zwisłych przekrwione, albo jak wątroba i serce, zżółkłe tłuszczeniu podpadające.

Przy zwłokach Franciszki znajdował się rozkład zgnilizny w wysokim stopniu. Doświadczenie uczy, że najprędzej gniją zwłoki na powietrzu, mniej prędko w wodzie, najmniej prędko pod ziemią. Dlatego gniły zwłoki Franciszki tem szybciej, wystawione na deszcz, śnieg i różne temperatury. Dr. B. opisuje położenie trupa Franciszki, w jakiem znaleziono go w parji. Położenie trupa było takie, jakoby zwłoki należały do człowieka, który upadł i wstać chciał.

Zgnilizna jednak nie da się wytłumaczyć różnicą we wyglądaniu części ciała, które swem położeniem na te same wpływy wystawione były. Tak np. gdy skóra na piersiach i brzuchu jeszcze istniała, widocznym był zupełny brak jej na szyi i twarzy. Braki te, które tylko z uszkodzenia doznanego, a nie ze zgnilizny wynikają, są następująee: Na resztkach ogłowia w okolicy lewego guza ciemieniowego podbiegnięcie krwi wielkości talara. Podobne przekrwienie znajduje się w miejscu odpowiednim pod czaszką na oponie twardej mózgowej i przekrwienie mózgu samego w tem miejscu. Wskazuje to z wszelką pewnością na uszkodzenie, zadane za życia przedmiotem twardym i tępym, jak to z braku śladów na kości czaszkowej wynika. Ograniczenie uszkodzenia tego wskazuje, że uszkodzenie to nastąpiło za życia, a brak większych zmian jest dowodem, że uszkodzenie to aczkolwiek ciężkie, nie było śmiertelne. — Drugiem uszkodzeniem jest złamanie szczęki dolnej. Nie było ono także śmiertelne, a zadane jest narzędziem twardem i tępem z siłą znacznie większą niż ta, której użyto przy uszkodzeniu na czaszce. Trzecie uszkodzenie na oponach brzusznych i macicy, jak to brzegi i powierzchnia jego wykazują, dokonane zostało narzędziem ostrem i jest uszkodzeniem pośmiertnem, co zresztą i z braku śladów jakiegokolwiek krwiotoku w macicy jasno wynika.

Wyjęcie płodu z macicy znacznie powiększonej, wynika z braku jego w macicy i ze śladów łożyska. Czwarte uszkodzenie znachodzi się na szyi. Przecięcie przełyku, krajane brzegi skóry szyi, niemniej jak i skrawek skóry, pozostawiony na prawej stronie szyi, wskazuje, iż uszkodzenia na szyi zostały dokonane nożem. Chociaż niemożliwem jest skonstatowanie, czy cięcia te za życia lub po śmierci nastąpiły, to w uwzględnieniu, że uszkodzenia na głowie śmiertelnemi nie były, oraz z uwagi, że uszkodzenia na brzuchu i macicy dopiero po śmierci powstały, w drodze dedukcji stanowczo twierdzić można, że uszkodzenia szyi śmierć Franciszki Mnich wywołały, tembardziej, że brak innych uszkodzeń wyklucza wszelką inną przyczynę śmierci.

Na podstawie tego orzeka dr. Bieliński, że Franciszka Mnich zamordowaną została przez poderznięcie gardła, że uszkodzenie na głowie jedynie oszołomienie jej wywołać mogło, a cięcia brzucha i macicy, oraz wyjęcie płodu dopiero po śmierci jej nastąpiły.

Uszkodzenie tych ostatnich części przez zwierzęta jest absolutnie wykluczone, albowiem porozcinane części macicy schodzą się ze sobą i przystają do siebie. Gdyby zaś były poszarpane zębami lub pazurami, toby musiały przedstawiać znaczne braki.

Przew. (do dr. B.) Uszkodzenia na głowie nie mogły po śmierci powstać? Dr B. Nastąpiło to tylko za życia, gdyż jeżeli kto uderzy trupa, to zakrwawienia już niema.

Przew. Na jakiej podstawie twierdzisz pan, że Franciszka była w 3. czy 4. miesiącu ciąży? Dr. B. Na podstawie wielkości macicy.

Przew. Czy fakt opisany przez Stochlińskiego w sądzie i poza sądownie odpowiada oględzinom? Dr. B. Zupełnie.

Przew. A na podstawie zeznań Stochlińskiego co było powodem śmierci Franciszki? Dr. B. Pośrednią przyczyną było poderznięcie gardła a bezpośrednio nastąpiła śmierć w skutek ubytku krwi.

Przew. Czy w skutek poderznięcia gardła musiałaby śmierć nastąpić? Dr. B. Tak! Poderznięcie gardła musiało śmierć sprowadzić.

Przew. Czy jest podstawa do przypuszczenia, gdzie Franciszka zamordowaną została, a może tam, gdzie znaleziono jej zwłoki? Dr. B. W tej pozycji nie mogła skonać — zresztą kombinować trudno, gdzie umarła.

Przew. Jeżeli umrze kobieta ciężarna, czy przypuścić można, że przez samo kąpanie płód z niej wyjdzie?

Dr. Biliński. Śmierć kobiety w ciąży należy do rzadkości, na 100 porodów rachuje się tylko 5 wypadków, gdzie potrzeba lekarza. Naturalnem jest, że ciepła kąpiel przyśpiesza wyjście dziecka, ręką można także wyjąć, ale twierdzić nie można, że we wszystkich wypadkach skutkować musi woda i rękoczyn, w 9 miesiącu jest to możliwem, znam fakta, że kobiety rodziły na szubienicy. — Co do siekiery dr. B. podać nie może, czy uszkodzenia w głowę tem narzędziem zadane zostały, a co do znalezionych włosów (warkoczy) twierdził, iż jest to charakterystycznem, że włosy te są cięte, nie ma cebulek włosowych, nie są więc wydarte, tylko nierównie rznięte.

Przew. Czy można oznaczyć czas, jak długo jeszcze po spożyciu kapusty z fasolą żyła Franciszka?

Dr. Bil. Kilka godzin, najwyżej 24 godzin.

Przew. Czy można wykluczyć, że Franciszka umarła w skutek samobójstwa? Dr. Bil. Nie mam na to najmniejszych wskazówek, natomiast mam szczegóły, wskazujące obcą rękę. Samobójstwo jest niemożliwe z powodu znaków znalezionych na zwłokach Franciszki.

Przew. Uwzględnijmy zeznania Stochlińskiego, opis piwnicy, czy tam morderstwo mogło się odbyć? Dr. B. W piwnicy także nie mógł się zamachać, a więc było słabe uderzenie, a zresztą kto wie, może Franciszka miała na głowie 2—3 chustki.

Przew. Czy może pan oznaczyć wiek podsądnych Ritterów? i to czy są już dzieci starsze od 14 czy też od 20. Dr. B.: Ritter może mieć 52, Gitla 40, Beila więcej jak 14 a mniej jak 20, co do Chaji twierdzić nie może, czy ma już więcej jak 14 lat, izraelitki dziewki prędko się rozwijają, na stwierdzenie tej okoliczności potrzeba oględzin.

Przew. Czy panowie obrońcy zgadzają się na to, ażeby co do tego punktu odczytać później badania w śledztwie, czy też wnoszą ponowne badanie. Obrońcy zgadzają się na odczytanie badań dawniejszych. — Co do ran na ciele Stochlińskiego, oświadcza dr. B., iż biegli znaleźli na jego ciele tylko znaki od czeraków, które jednak od pobicia pochodzić nie mogą.

Przew. Co do zeznań Stochlińskiego przed żandarmami i w sądzie, czy można przyjąć jego tłumaczenie za prawdziwe, że sobie nic więcej nie przypomina? Dr. B. opiera się na zeznaniach dr. Bandrowskiego i dodaje, że zachodziłoby pytanie, czy Stochliński po tyfusie nie był tak osłabiony, iż stracił pamięć, gdyby nie to, że inne drobne rzeczy z czasów śledztwa, Stochliński przypomina sobie dobrze. Stochliński nie był umysłowo chorym, a że był związek pomiędzy jego zeznaniami, to świadczy, iż jego mózg jednakowo funkcjonował.

Radca Harasiewicz. Jak długo po zarznięciu mogła śmierć Franciszki nastąpić? Dr. B. Bardzo prędko, za 5 lub 8 minut.

Radca Harasiewicz. Czy tym nożem można zadać sobie uszkodzenia (pokazuje skonfiskowane noże)? Dr. B. Przeciw takiemu instrumentowi to przemawia, iż nie jest do pojęcia, ażeby się kto zabierał do tak gwałtownej operacji i wziął nóż taki. Nie wykluczam jednak, iż wszystkie uszkodzenia na szyi i brzuchu dokonane być mogły tym nożem.

Harasiewicz. Czy to była rzeczywista ciąża u Franciszki, czy tylko „zaśniad"? Dr. B. Łożysko w macicy jest jedyną wskazówką płodu. Przy nowotworach nie są takie objawy, jak w przyrośnięciu do macicy.

Przew. Co jest wyjątkiem, czy płód czy zaśniad? Dr. B. Płód jest regułą.

Adj. Kawski. Czy Fr. była wątłą osobą, czy mogła opór stawiać? Dr. B. Tego podać nie mogę.

Radca Schmidt. Powiedziałeś pan, że płód został wyjęty, do tego potrzeba więcej jak zwykłych zdolności ludzkich — czy to też ktokolwiekbądź potrafi? Dr. Biel. Stanowczo twierdzić mogę że ten co to robił, nie miał pojęcia o tem — nie miał przekonania, że tam jest płód — nie wiedział gdzie tnie, ciął kilka razy — szukał płodu — w wykonaniu operacji nie zdradził żadnych zdolności.

Radca Schmidt. Czy jest możebnem, ażeby człowiek do tego zupełnie niezdolny wykonać mógł tę czynność? Dr. Biel. Może to zrobić.

Dr. Pogon. Czy uderzenia w głowę ubezprzytomniły Franciszkę? Dr. B. Musiały wywołać ubezprzytomnienie, ale nie było to celem. Na zapytanie dr. P. oświadcza dr. Biel., iż absolutnie jest niemożliwem podać w jakim stopniu po uderzeniu w głowę Franciszka ubezprzytomnioną była.

Dr. Pogonowski. Czyli rozcięcie szyi nastąpiło w stadjum — gdy ofiara była już nieprzytomną? Dr. Biel. odpowiada — że nie jest w stanie to udowodnić — czy poderznięcie gardła nastąpiło wtedy jak Franciszka żyła.

Dr. Pogon. Odpowiedź ta dana teraz przez dr. Bielińskiego, jest sprzeczną ze zdaniem jego, wypowiedzianem w śledztwie, dlatego proszę o odczytanie zeznania w śledztwie. — Na zapytanie dr. Fechtdegena odpowiada dr. Bieliński, iż śmierć Franciszki tylko wskutek poderznięcia gardła nastąpić mogła — to jest dowodem opartym na prawdopodobieństwie a nie na podstawie nauki.

Dr. Fechtdegen. Czy nie robił pan innego spostrzeżenia na podstawie nauki a nie domysłów? Dr. B. Innych spostrzeżeń robić nie można było.

Dr. Koppel. Czy jest wykluczone, że Franciszka mogła w parji upaść i zabić się. Dr. B. Musiałaby była upaść z forsą na jakiś klin i szczękę sobie rozbić w ten sposób. — Wykluczyć jednak wypadku tego nie mogę. — Na dalsze pytania odpowiada dr. B., że operacja z macicą i wyjęciem płodu trwać mogła 15 do 20 minut.

Dr. Koppel. Wobec tego, że anatomicznie ani patologicznie przyczyna śmierci nie wykazana, czy się da ze sekcji wykazać, że ona się utopiła? Dr. B. Nie — chociaż też nie mam wskazówek, któreby przemawiały za utopieniem — a jednak nie wykluczam możności. — Na zapytanie dr. Fechtdegena oświadcza dr. Biel., iż samobójstwo jest wykluczone i że niezbitym jest dowód, że nóż użyty został do poderznięcia gardła.

Na tem skończyło się *parere* dr. Bielińskiego, wchodzi na salę drugi biegły, fizyk miejski dr. Barzycki, który przy obdukcji zwłok Franciszki nie był.

Dr. Barzycki uprasza p. przewodniczącego, ażeby przed wygłoszeniem orzeczenia mógł żądać wyjaśnień od obducentów dr. Bielińskiego i chirurga Meydla. Przewodniczący pozwala na to, poczem dr. Barzycki zadaje kilka pytań w kwestji obdukcji zwłok.

Dr. Barzycki. Co rozumieliście panowie pod wyrażeniem „rany o brzegach gładkich"? Dr. Bieliński. T[illegible]aczy, że nie były szarpane.

Dr. Barzycki. W jaki sposób badaliście panowie szyję? Dr. Bieliński. Usunąłem błoto, wodą i palcami.

Dr. Barzycki. A noża przytem nie używaliście? Dr. Bieliński. Nie.

Wchodzi na salę Emanuel Franciszek Jan Meydel, trzech imion magister chirurgii, rodem z Czech, lekarz sądowy i miejski w Frysztaku. Po odebraniu przysięgi od Meydla (ubranego w czarny surdut, w białe rękawiczki, występującego w ogóle z bardzo uroczystą miną) opowiada ten ostatni, iż wraz z dr. Bielińskim przedsięwziął w Lutczy obdukcję zwłok Franciszki. — Meydel następnie odpowiada na niektóre pytania dr. Barzyckiego zgodnie z odpowiedziami — udzielonemi na pytania dr. Barzyckiego przez — dr. Bielińskiego.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 19. grudnia.

Mróz Od wczoraj zaszła w stanie powietrza ważna zmiana. Termometr spadł o 10 stopni i wskazywał dziś z rana 5 stopni mrozu. Śniegu jednak niema wcale.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro, we środę dnia 20. grudnia r. b. o godzinie 6. wieczorem.

* **Konkurs teatralny**. W sobotę, jak już donieśliśmy dawniej, miało nastąpić ostateczne rozstrzygnięcie konkursu teatralnego we Lwowie. Komisja, wysadzona z Rady administracyjnej, przedłożyła Radzie na sobotniem posiedzeniu umowę, z Janem Dobrzańskim dokonaną, a książę kurator przedłożył ofertę hrabiego Drohojowskiego Józefa, nazajutrz po przeprowadzonej z Dobrzańskim umowie wniesioną, a korzystniejszą dla fundacji Skarbkowskiej, jak obliczono, o 14.000 zł. (przez lat 9 razem.) Rada administracyjna wobec tej różnicy uchwaliła odroczyć rozstrzygnięcie ostateczne do poniedziałku, dla dokładniejszego zbadania.

Na poniedziałkowem posiedzeniu trzech członków oświadczyło się za oddaniem teatru Dobrzańskiemu, a jeden za hr. Drohojewskim z powodu, iż tak znaczną podwyżkę ofiarował. Gdy przyszło do formalnego głosowania, trzej, tj. pp. dr Ciesielski, wiceprezydent miasta Dąbrowski (delegaci Rady miejskiej) i dr. Wereszczyński (delegat Wydziału krajowego), dali głosy swe Dobrzańskiemu a drugi delegat Wydziału krajowego wstrzymał się od głosowania.

Dobrzański obejmuje przedsiębiorstwo teatru lwowskiego od Wielkiejnocy r. 1883.

* **Teatr**. Przedstawiona wczoraj na benefis p. Seweryna Zamojskiego komedja Szekspira „Henryk IV" należy do rzędu utworów jenialnego dramaturga, mało już przystępnych dla szerokiej publiczności. Mimo to należy się szczere uznanie p. Zamojskiemu, że na swój benefis wybrał sztukę mającą wartość historyczną. Beneficjant z roli typowego Falstaffa wywiązał się wybornie. Wzorowo ucharakteryzowany grał z właściwym sobie humorem i przedstawianą przez siebie postać odtworzył prawdziwie stylowo, zbierał też gorące a zasłużone oklaski. Inne postacie w tej komedji usunięte są zupełnie na dalszy plan. Mówić poprawnie i ze zrozumieniem: oto prawie wszystko czego od artystów w tych rolach można wymagać. Niestety nie możemy powiedzieć, aby wszyscy tym wymogom odpowiedzieli. Przeważnie ról nie umiano, a sufler miał pracy nie mało, aby się djalogi nie urywały. Jeżeli kogo, to z pewnością Szekspira artyści powinni traktować z pietyzmem. Może ich tylko brak dostatecznej ilości prób usprawiedliwić.

* **Koło polityczne**. Dziś we wtorek dnia 19. grudnia b. r. o godzinie 7. wieczór odbędzie się w sali ratuszowej pierwsza narada w sprawie zbliżających się wyborów nowej Rady miejskiej.

* **Komitet** Towarzystwa Miłosierdzia pod godłem Opatrzności we Lwowie, zawiadamia publiczność, że przedstawienie na dochód żebraków w teatrze hr. Skarbka odbędzie się dopiero jutro tj. 20. b. m. i że panna Anna de Blanc odśpiewa w antrakcie między „Miodowemi miesiącami" a „Verbum Nobile" Fantazję z opery „Traviata".

* **Rynek** od dni kilku upstrzony jest formalną wystawą szopek od strony kłombu przed mieszkaniem prezydenta miasta. Niektóre z wystawionych szopek są prawdziwemi dziełami sztuki — voite — zdradzają bowiem dużo gustu w złotym i czerwonym papierze, są dość przyzwoite — w ogóle jednak zdradzają pewien upadek gustu w porównaniu z dawniejszemi produktami tej architektury.

* **Kazimierz Matejko** inżynier kolei Karola Ludwika, brat znakomitego mistrza, urodzony w r. 1841, zakończył życie w dniu 17. bm.

* **Odczyty dla kobiet**. Z powodu zajęcia sali ratuszowej przez Radę miejską, zapowiedziany na środę 20. bm. odczyt dr. Włodzimierza Dobińskiego „O obłędzie wielkości", został odłożony na później, o czem się szan. publiczność uwiadamia.

* **Kancelarja** centralnego Zarządu Towarzystwa „Kółek rolniczych", została otwartą przy ulicy Wajerowskiej l. 17. w domu p. Barącza.

* **Humorystyczną charakterystykę naszych adwokatów**, podaje ostatni numer *Różowego Domina* p. t. „Nasi mecenasi". Ustęp ten brzmi jak następuje:

„Kratter zawzięcie przez zimę poluje,
A letnią porą uprawia różyczki;
Horwath kanarki z zapałem hoduje;
Nackowski stawia piękne kamieniczki.
Sprawy magnatów prowadzi Madeyski,
Więc nie ma czasu dla lada tam kogo;
Popiel nie dla nas, wszak to syndyk miejski;
Znów Landesberger inną poszedł drogą,
Do Neue Freie artykuły śliczne
Pisze, przez tego recenzje muzyczne.
Gnoiński trzeci rok nam burmistrzuje;
Dr. Stromenger w „Frohsinie" rej wodzi;
Kawalli syna Kabath redaguje,
Majewski (wiesz już) mądry jest po szkodzie.,
Rośniński stworzył konsorcjum wspaniałe
Więc nad kolei pracuje planami;
Semilski bale daje w karnawale
A więc zajęty przygotowaniami;
Byk posłuchania wcale nie udziela,
Odkąd prezesem „Szomer Izraela."
Hryszkiewicz radą trzęsie swym zwyczajem;
Iwan Dobrjański polityk zawzięty;
Mały „Ludową kuchnią" i „Tramwayem",
Czajkowski sprawą teatru zajęty.
Nasz Malinowski prezesem w kasynie;
Dr Bieliński, krewny Kieszkowskiego, —
Syndykat w banku pewno go nie minie,
To też z zapałem chodzi koło tego.
Innych, zaspanych nie radzę nikomu,
No Balko...
„— Przestań! uciekam do domu!"

* **Pożar** dziś rano o godzinie 4. ugasiła straż ogniowa miejska z współudziałem straży ogniowej ochotniczej ogień dachowy na ulicy Janowskiej pod l. 353 3/4 tuż obok kościoła śtej Anny. Zręcznym odcięciem pożaru frontowej realności od oficyn dość głęboko zabudowanych, zapobiegły straże pod komendą swego naczelnika p. Pranna dalszemu się szerzeniu. Na miejscu byli obecni, prezydent miasta dr. Michał Gnoiński, tudzież władze wojskowe i policyjne.

* **Nowy zakład leczniczy**. Dowiadujemy się, że z inicjatywy pani namiestnikowej ma być wkrótce w dobrach łańcuckich urządzony zakład leczenia kumysem, wyrabianym na miejscu z mleka kobylego. Urzeczywistnienie szczęśliwej tej myśli, bezsprzecznie z wielkiem uznaniem przyjętem zostanie przez ogół. Znany jest powszechnie dobroczynny wpływ jaki wywiera kumys, choćby sztuczny tylko, w chorobach piersiowych, o ileż więc skuteczniejszym być musi środek ten, zastosowany w stanie naturalnym, zwłaszcza na świeżem powietrzu, w odpowiedniej lesistej okolicy. Miejscowość dotąd nie została stanowczo wybraną; zapewne nie trudno o nią będzie w obszernej łańcuckiej ordynacji; pożądanem jest tylko, aby nowy zakład leczniczy mieścił się w pobliżu stacji kolei żelaznej.

* **Collegium bazyljańskie w Humaniu**, gdzie pobierali nauki: Bohdan Zaleski, Michał Grabowski, Goszczyński, Groza i kilku jeszcze znanych zaszczytnie w piśmiennictwie, zbudowane w roku 1832, przerabiane jest obecnie na pomieszczenie sądu okręgowego humańskiego. Przy oglądaniu fundamentów odkryto lochy sklepione na znacznej przestrzeni, a w nich wielka ilość dobrze zachowanych czaszek ludzkich; zapewne jest to zabytek smutnej pamięci rzezi humańskiej (1768). Zgęszczone powietrze nie dozwoliło zwiedzić bocznych lochów, które, jak niesie gadka ludowa, mają się ciągnąć na kilka mil za miasto i zawierać skarby nieprzeliczone; pomimo to, musiano je zamurować, bo z powodu wyziewów, dostęp do nich jest niemożliwy.

* **Wyprawa Rogozińskiego** *Kur. War.* pisze: „Łucja", które miano nosi statek ekspedycyjny, przy pomyślnym wietrze... Pierwszą jej stacją, Madera. Korespondent nasz, wchodzący w skład ekspedycji, podaje następującą listę członków. Są nimi: Stefan Rogoziński, Władysław Ostaszewski, Józef Hirszenfeld, Klemens Tomczek, Leopold Janikowski. Załogę stanowi: majtków 5-ciu, sternik 1, kapitan 1 (Francuzi). Na głównym maszcie obok flagi urzędowej powiewa flaga m. Warszawy...

* **Odznaczenie**. „Polka", żniwiarka wynalazku p. Grubińskiego, inżyniera z Warszawy, otrzymała, jak wiadomo, kilka nagród w rozmaitych miejscowościach.

Obecnie wynalazca został zaszczycony tytułem honorowego obywatela miasta Londynu, a to z decyzji samej królowej Wiktorji.

* **Habilitacja**. Dr. Stanisław Starzyński habilitował się wczoraj na tutejszym uniwersytecie na docenta prawa publicznego. P. Starzyński, młody a wiele obiecujący pracownik w obranym zawodzie wydał w ostatnim czasie trzy prace naukowe, a mianowicie: Kilka kwestyj spornych z zakresu prawa politycznego; O prawodawstwie tymczasowem i Uwagi o prawnej stronie równouprawnienia narodowości w Austrji.

* **Dar**. Wydział powiatowy Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych w Brzozowie, nadesłał dla wdowy p. Cichockiej kwotę 8 zł. 10 c. uzbieraną na Walnem zebraniu, po odbiór której zechce pani C. zgłosić się do Administracji *Gaz Narod.*

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do .; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Muzeum** hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę, sobotę od 11. z rana do 3. godziny popołudniu, w święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Muzeum** zakładu nar. im. Ossolińskich otwarte codziennie — prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek po południu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Jutro** we środę: Św. Teofila M. — Św. Pałapyia Pr.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 18. b. m.: Skradziono: Panu L. B., ulica Sobieskiego l. 15 futro z kotów amerykańskich, z bobrowym kołnierzem.

Pan B. zgubił wisiorek od zegarka złoty, w kształcie pieczątki, z herbem na krwawniku.

Straż policyjna przytrzymała Jana Czerniawskiego przy sprzedaży nowego paltota dziecinnego.

Wyśledzono i przyaresztowano trzech sprawców zbrodniczej kradzieży na szkodę kupca Gebhardta popełnionej.

* * *

— **Bóbrka**, 17. grudnia. Ze wszystkich stron odbieracie wieści różnego gatunku, tylko nasza mieścina i powiat nie dają o sobie żadnego znaku życia. Zdawałoby się, że wszystko idzie dobrze, że tu błogi spokój, i przeto nie ma nic takiego, coby szerszą publiczność zainteresować mogło; jednak tak nie jest, gdyż jak wszędzie, tak i u nas życie społeczne ma dwie odwrotne strony, dobrą, bardzo słabą a przeciwną więcej. — W mieście błoto, powietrze zatrute, choroby, ospa i różne inne dolegliwości niedozniesienia. — W powiecie taki sam stan, i władze nasze ze względu na szerzącą się między dziećmi ospę, tak w mieście jak i wielu miejscowościach w powiecie szkoły pozamykać zmuszone zostały.

Otóż w tym względzie wszczął nasz inspektor powiatu pan K. walkę z władzą sanitarną. Gorliwość w każdym zawodzie jest chwalebną jak długo jest nieprzesadzoną. Wiele możnaby o tej gorliwości p. inspektora pisać, i wiele już pisały nasze władze autonomiczne do wyższych władz szkolnych o tej przesadzonej gorliwości naszego inspektora, lecz zdaje się, że takowa pohamować się nie da.

Pominąwszy, że skargi ze wszystkich stron od urzędów gminnych jak z rogu obfitości do Rady powiatowej się sypały, o powstrzymanie rozkazów pana inspektora budowania szkół o kosztorysie wynoszącym po kilka tysięcy guldenów, na gminy niemające czem podatku zwykłego pokryć, pominąwszy inne przesadzone pretensje tegoż; to takowe jako dotyczące tylko mienia ludzkiego nie są tak rażące, lecz gdzie się rozchodzi o życie, tam już gorliwość nie da się wytłumaczyć. W miejscowości Dziewiętnikach, wbrew nakazu kompetentnej władzy sanitarnej polecił pan inspektor miejscowemu nauczycielowi zwoływać dzieci do szkoły, przezco się epidemia ospy między dziećmi rozszerzyła.

To samo chciał tenże pan inspektor i w Chodorowie uczynić, i dowiedziawszy się, że dzieci do szkoły nie chodzą, kazał natychmiast dzwonić, miejscowy jednak burmistrz dowiedziawszy się o tem, rozkazał bębnić, by nikt się nieważył dzieci do szkoły posyłać, i bęben zwyciężył nad dzwonkiem.

Mamy nadzieję, że na ostatniem posiedzeniu Rady powiatowej wybrany delegat do Rady szkolnej okręgowej, jako dokładnie obznajomiony ze wszystkiemi stosunkami powiatu i znany ze swej energii, dołoży wszelkich starań, ażeby na przyszłość takim rozporządzeniom pana inspektora zapobiedz.

Z dodatnich stron naszego miasteczka donieść należy, że zawiązał się stały teatr amatorski w celu dawania derjodycznych przedstawień na cele dobroczynne, a pierwsze odbędzie się dziś na biednych uczniów naszej szkoły. Przedstawienia dalsze dawane będą na straż ogniową, na Czerwony krzyż itd. Może choć w ten sposób polepszą się nasze nie do pozazdroszczenia stosunki towarzyskie, i nudy śmiertelne, które z pewnością stanu sanitarnego biednej mieściny nie polepszają, ustaną.

* * *

— (*k*) **Warszawa** d. 16. grudnia. Wczoraj odbyła się nakoniec głośna sprawa o zabójstwo w pojedynku, przed laty dziesięciu.

„P. Henryk Erlich w lipcu 1873 r. w ogródku przy cukierni w ogrodzie Saskim spotkał się z Aleksandrem Epsteinem, i po żywej wymianie obelg uderzył go w twarz...

Skutkiem tego zajścia w dniu 23. lipca 1873 r. nastąpił w Zaciszu pod Warszawą pojedynek, z którego A. E. wyszedł rannym, następnie w sześć dni potem zakończył życie.

Na podstawie powyższego prokurator oskarżał p. Henryka Er. o pogwałcenie spokoju publicznego i o zadanie rany ciężkiej Al. E., od której tenże śmierć poniósł.

Obronę prowadził adwokat Likiert. Po trzechgodzinnej naradzie sądu, prezydujący odczytał wyrok, w myśl którego sąd uznał Henryka Erlicha winnym udziału w pojedynku, do którego sam dał powód, i następstwem którego była śmierć jego przeciwnika, i skazał go na trzyletnie zamknięcie w twierdzy. Jednocześnie atoli postanowiono, po uprawomocnieniu wyroku, nie wykonywać go, lecz przedstawić za pośrednictwem ministra sprawiedliwości monarsze, a prośbą o złagodzenie wyznaczonej podsądnemu kary, i zamianę jej, w drodze łaski, na sześciomiesięczne więzienie.

Warszawa, jak to wykazuje ostatni plan, zajmuje obszar, którego obręb wynosi 5500 sążni. Miasto liczy 282 ulic, mających ogółem 143 wiorst, 34 sążni długości, na których się znajduje 4880 posesyj; w tej liczbie 880 dotąd niezabudowanych, resztę zajmuje 4554 domów frontowych i 7321 oficyn. Kościołów katolickich posiada miasto nasze ogółem 25, oprócz tego 5 cerkwi, 1 świątynię ewangelicko-augsburską, 1 reformowaną, 2 synagogi, 12 szpitali, 52 gmachów rządowych, 10 miejskich, 8 instytuckich, 6 stacyj dróg żelaznych, 316 różnego rodzaju zakładów przemysłowych i fabrycznych (w tej liczbie 52 fabryki zakładów przemysłowych w specjalnych budynkach), 6 ogrodów publicznych, 2 mosty i 5 cmentarzy.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Na gwiazdkę. Nakładem księgarni Seyfartha i Czajkowskiego wyszła świeżo książka pod tytułem „Pamiętnik Mamy", opowiadanie dla dzieci przez Cecylię Sas-Ładę. Jest to jedna z tych niewielu książek, które sumiennie i całem sercem polecić możemy młodym dziewczynkom na gwiazdkę. Wiadomą jest rzeczą, że te tylko opowiadania wywrzeć mogą prawdziwie korzystny wpływ na umysł dziecięcy, które wzięte są ze sfery wrażeń dziecka, ze świata, w którym ono żyje, porusza się, działa, który rozumie i odczuwa. Powieści fantastyczne mogą tylko chwilowo zająć, olśnić, rozmarzyć, ale trwałego i prawdziwie dodatniego wpływu nie wywrą nigdy. Anglicy zrozumieli już dawno tę prawdę pedagogiczną i zastosowali ją w takich powieściach wprost z realnych stosunków dziecięcego świata wziętych jak: „Małe Kobietki", „Dobre Żony" i t. p. My dotąd zastępowaliśmy brak tego rodzaju utworów w naszem własnem piśmiennictwie tłomaczeniami z angielskiego, które jednakże nie odpowiadają w zupełności potrzebom naszym, gdyż pojęcia i stosunki społeczeńskie Albionu częstokroć są dla nas niezrozumiałe, a naszym stosunkom wręcz przeciwne. Otóż niniejsza książka jest bodaj nie pierwszą, która na tej samej zasadzie, na jakiej opierają się realistyczne, że się tak wyrażę, angielskie powiastki dla dzieci, rozwija opowiadanie nietylko polskim językiem, lecz całą treścią swoją, stosunkami wziętemi z życia i otoczenia dzieci polskich. Autorka w opowiadaniu rozumnej matki swojej małej córce, w opowiadaniu żywem nawiązanem z zręcznością niewymuszoną, przechodzi historję swego własnego dziecięcego życia, kreśląc w niej całą skalę rozwoju wrażeń, uczuć i pojęć dziewczynki do lat trzynastu. Spodziewamy się, że „Pamiętnik Mamy" stanie się ulubioną książeczką małych czytelniczek, na co ze wszech miar zasługuje. *T. N.*

— **Wydawnictwa dla ludu**. Nakładem komitetu wydawnictwa dziełek ludowych wyszły: „Złe wychowanie", „Pijaństwo zahybel naroda", „Pogadanki Wojciecha", i „Wandriwka żytia". Jak wszystkie dotychczasowe książeczki tego wydawnictwa tak i te, które wymieniliśmy odznaczają się zdrową myślą i przystępną formą.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Centralny komitet przedwyborczy przyjął i zaleca jako kandydata na posła do Rady państwa z okręgu wyborczego gmin wiejskich Żółkiew-Sokal-Rawa p. Aleksandra Hulinkę właściciela dóbr Mycowa i wójta gminy. Wybór bardzo trafny; p. Hulinka posiada także znaczne dobra w starostwie rawskiem, mieszka jednak stale w Mycowie, na ziemi bełzkiej, gdzie jest prawdziwym tej gromady opiekunem, nie szczędzi jej pomocy czy radą czy zasiłkiem, pracuje z nią wspólnie nad rozwojem szkoły, gminnej kasy zaliczkowej itd. Gmina otacza go też pełnem zaufaniem i zawsze na wójta swego wybiera. Spodziewać się należy, że zdrowy rozum ludu naszego pójdzie za myślą centralnego komitetu i wszystkiemi głosami wybierze p. Aleksandra Hulinkę posłem swoim do Rady państwa, by i tam strzegł według możności dobra gminy, powiatu, kraju i państwa.

* * *

Z Rady państwa.

Wiedeń d. 18. grudnia. Posiedzenie Izby posłów. Prezydent Smolka otrzymuje upoważnienie do złożenia w imieniu Izby życzeń w urodziny cesarzowej. — Hr. Taaffe wnosi projekt ustawy względem dalszych subwencyj na regulację rzeki Mury (w Styrji). — Schönerer i Fürnkranz wnoszą projekt ustawy względem zajęcia robotników niedorostków, względem czasu pracy i wypoczynku niedzielnego. — Na zapytanie Rosera zawiadamia Lienbacher, że dla jego wniosku względem odszkodowania skazanych niewinnie przez sądy karne, komisja prawnicza wybrała podkomitet, który na najbliższem posiedzeniu komisyjnem zda sprawę. — Poklukar interpeluje ministra oświaty w sprawie mianowania nauczycieli w słowieńskich okolicach Karyntji.

Następnie przyjętą została bez rozpraw w trzeciem czytaniu ustawa przemysłowa, z koniecznemi zmianami w §. 114 (czas nauki terminatorów.) Poczem wybrano komisję 24 dla projektów pomocy dla Tyrolu i Karyntji. W końcu zawiadomił prezydent, że o dniu następnego posiedzenia zawiadomi listownie.

Wiedeń d. 18. grudnia. Posiedzenie Izby panów. Wszyscy członkowie komisji edukacyjnej złożyli swoją funkcję, o czem prezydenta Izby pisemnie zawiadomili. (Najpierw wystąpił p. Arneth; następnie, gdy Izba uchwaliła pomnożyć skład tej komisji mimo oporu centralistów, uchwaliła reszta centralistycznych członków wystąpić; a widocznie dla zaszachowania centralistów, wystąpili i członkowie prawicy; p. r.). Na wniossk hr. Falkenhayna uchwalono, wybrać jeszcze dzisiaj komisję 15 członków dla nowelli o szkołach ludowych. Wybrani zostali: ks. Adolf Auersperg, hr. Belcredi, dr. Brücke, hr. Condenhove, ks. Czartoryski, hr. Falkenhayn, dr. Hasner, hr. Helferth, arcyb. Ganglbauer, opat Carl, ks. Frydryk Liechtenstein, ks. Montecuculi, dr. Tomaszek i hr. Leon Thun (większość jest anticentralistyczna). Przyjęto ustawę o kredycie dodatkowym na kolej Arlbergską i o kontyngencie rekrutów.

* * *

Wiedeń d. 19. grudnia. (Pryw.) Obiega tu pogłoska, że namiestnik Potocki zamierza podać się do dymisji. — Ferje parlamentarne potrwają do 15. stycznia.

Wiedeń d. 14. grudnia. (Pryw.) Postępowanie Moskwy wielce zaniepokoiło tutejsze sfery rządowe. Uważają położenie za naprężone, a wojnę na wiosnę za prawdopodobną. W związku z tem ma być misja bawiącego tu Herberta Bismarka, syna kanclerza.

Petersburg d. 19. grudnia. (Pryw.) Rokowania z Watykanem miały wypaść pomyślnie; Moskwa miała poczynić ustępstwa w sprawach personalnych.

Wiedeń d. 18. grudnia. *Wiener Abp.* wskazuje na prywatne doniesienia dzienników o zbrojeniu się Moskwy, oświadcza, że doniesienia te już dla swego pochodzenia noszą na sobie piętno nieprawdopodobieństwa, a jednak znajdują w tutejszych kołach przyjęcie, na jakie zgoła nie zasługują. Wobec takich doniesień należy publiczność z całą dobitnością ostrzegać, aby była ostrożną.

Paryż d. 19. grudnia. Według *Telegrafu*, Duclerc nie odrzucił wyraźnie projektu angielskiego co do prezydentury w egipskiej kontroli długów państwowych. Duclerc zapytał, czy prezydent ma być uważanym po prostu za stojącego na czele instytucji finansowej, czy za wysokiego funkcjonarjusza, powołanego do kierowania położeniem finansowem i do czuwania nad niem. Tylko w pierwszym wypadku Duclerc nie przyjął by projektu angielskiego.

Jak *Temps* donosi, wycofanie wojsk chińskich z Tonkinu należy zawdzięczyć posłowi francuskiemu Bourremu, który umiał wytłumaczyć rządowi chińskiemu, że w swoim własnym interesie powinien pozwolić Francuzom usadowić się w Hanoi dla oczyszczenia kraju z wszelkich korsarzy. W kołach parlamentarnych potwierdzają, że rząd zajmował się ostatniemi czasy wyprawą do Tonkinu, i że rozbiór jej tylko z powodu różnicy zdań odłożony został.

Paryż d. 19. grudnia. Wczoraj popołudniu była eksplozja w warstacie nabojów w warowni na Mont Valerien. Przyczyna niewiadoma. 30 robotników ma być ciężko rannych.

Paryż d. 19. grudnia. Gambetta dostał recydywy i miał niepokojący napad gorączki.

Rzym d. 19. grudnia. Z powodu wyroku sądu apellacyjnego w sprawie Theodoli-Martinucci będzie dyplomatom, uwierzytelnionym przy stolicy apostolskiej, doręczoną nota papiezka z prawniczem zbiciem tego wyroku.

Berlin d. 19. grudnia. *Nordd. Allg. Ztg.* odpowiada *Gołosowi* na jego artykuł o postawie i zachowaniu się Niemiec na kongresie berlińskim; twierdzi, że *Gołos* pomija zupełnie fakt, iż Niemcy wtedy wszystkie wnioski Moskwy faktycznie przeprowadziły i dla niej wszystko uczyniły, czego ona tylko od Niemiec żądała. Niemcy byłyby może i dalsze żądania moskiewskie popierały, gdyby je była Moskwa urzędownie podniosła. Więcej też niż to co Moskwa wtedy za stosowne uważała, żądać nie mogły Niemcy i dla niej się domagać. Zarzuty tedy moskiewskie na ówczesną politykę są niesłuszne.

Berlin d. 19. grudnia. *Nordd. Allg. Ztg.* podaje obszerny wyciąg z podniesionego już wczoraj artykułu *Mosk. Wied.* o powodzie dotychczasowych nieporozumień między Niemcami a Moskwą, zapewniającego, że wizyta Giersa w Barcinie dotyczyła tylko utrzymania historycznych stosunków między Moskwą a Niemcami, do czego ani wysileń ani konwencyj nie potrzeba. *Nordd. Allg Ztg.* dodaje, że ze względu na stanowisko *Mosk. Wied.*, temu ich artykułowi wyższe znaczenie przypisuje, i przeto z chęcią całkowicie go do wiadomości ogółu podaje.

Kair d. 19. grudnia. Dla uzupełnienia projektu organizacji policji i żandarmerji, zbierze się temi dniami komisja, złożona z ministra wojny, ministra spraw wewnętrznych, Sala baszy i Colvina.

Konstantynopol d. 19. grudnia. Porta w nocie z d. 16. bm. zwraca uwagę ambasadorów na niewłaściwe postępowanie, graniczące z nieżyczliwością, ajencyj telegraficznych i korespondentów dziennikarskich w podawanych przez nich korespondencjach. Porta nie chce bynajmniej przeszkadzać cudzoziemcom w swobodnej czynności ich powołania, byle ta ich działalność nie przekraczała granicy ustaw, rozumu i słuszności. Tymczasem większość korespondentów nie zważa wcale na te względy, i w swoich w nieprzyjaźnym duchu kreślonych korespondencjach podaje zagranicy fakta poprzekręcane, które dostawszy się napowrót do kraju, przykre na Turkach sprawiają wrażenie. W celu tedy zaradzenia temu stanowi rzeczy, na który żaden o swoją godność dbały rząd zezwolić nie może, mają specjalni korespondenci dzienników zagranicznych zgłaszać się do specjalnego biura prasowego w ministerjum spraw zagranicznych, gdzie otrzymają wiadomości, a zarazem i sposobność swoje zdania i zapatrywania na kroki rządowe ile możności sprostować. Każdy korespondent zaś, któryby pomimo to fałszywe lub przekręcone doniesienia szerzył, otrzyma ostrzeżenie z wezwaniem, aby na drogę prawdy i umiarkowania powrócił. W razie ponowienia tak występnego postępowania, będzie jego imię w całej Turcji ogłoszone, a ostatecznie przystąpią władze do jego wydalenia. Porta uprasza ambasadorów, iżby korespondentów dziennikarskich o poczynionych zarządzeniach uwiadomiwszy, raz na zawsze ich wezwali do trzymania się w swoich sprawozdaniach tej drogi, jakiej rozsądny i sumienny publicysta trzymać się powinien.

Bawiący obecnie w Konstantynopolu bułgarski minister spraw zagranicznych Vulkovicz, ma misję osiągnąć od sułtana pozwolenie na utworzenie bułgarskiego orderu i uzyskać jakiś order turecki dla księcia bułgarskiego.

Przyjechali d. 19. grudnia 1882.

Hotel ŻORŻA: W. Gniewosz z Kontów. W. Gołemberski z Łubinki. S. Augustynowicz z Szeptyc. T. Fedorowicz z Klebanówki. A. Łazowski z Drohowyża. W. Boczkowski z Królestwa. J. Żaba z Bienkowej Wiszni. J. Bernstein z Warszawy. A. Noel z Komarna.

Hotel LANGA: W. Wallerstein z Hamburga. L. Silber ze Rzeszowa. L. Rychlicki z Nowoszyc. E. Rozwadowski z Wiązowy.

POCIĄGI KOLEJOWE
podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzameczu o godz. 10 min. 20 wieczór pociąg pospieszny, o godz 3 min. 13 rano i o godz. 3 min. 39 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godz. 10 min. 32 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 50 rano i o godzinie 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczów o godz. 8 min. 20 pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 53 rano pociąg osobowy o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 30 po południu i o godz. 10 min. 33 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzameczu o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 52 po południu i o godz. 11 min. 1 wieczór pociąg mięsz.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 5 mn. 45 pociąg omnibusowy.

Lwów, z Izby handlowej, 19. grudnia 1882.

	płacą		żądają	
1. Akcje za sztukę bez kupona bieżącego				
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	289	50	293	—
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	162	50	166	—
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	298	—	303	—
„ kredt. galic. po 200 zł. w. a.	247	—	252	—
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kupona bieżącego				
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	97	70	98	70
„ „ „ 4 „ w. a.	89	50	91	—
„ „ „ 5 „ okresowe	97	70	98	70
„ „ „ 4 „ los 41 1/2 l.	86	—	87	50
Banku hyp. galic. 6 prc. w. a.	100	50	101	60
„ „ „ 5 „ w. a.	96	75	98	—
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100	25	101	50
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	100	50	102	—
„ „ „ „ „ 5 „	93	50	95	—
3. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogól. roln. kred. zakład dla Gal. i Bukow. 6 prc., los w 15 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacjne galic. 5 prc. m. k.	97	25	98	50
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	100	—	101	50
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	100	75	102	—
5. Losy.				
Miasta Krakowa	19	—	21	—
„ Stanisławowa	23	50	25	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	54	5	64
Dukat cesarski	5	56	5	66
Napoleondor	9	44	9	54
Półimperjał rosyjski	9	73	9	83
Rubel rosyjski srebrny	1	52	1	62
„ „ papierowy	1	15	1	17
100 marek niemieckich	58	40	59	—
Srebro	—	—	—	—
Kupony w srebrze	—	—	—	—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 19. grudnia 1882. godzina 1 minut 45 po południu:

Losy kredyt.	174.—	Węg. akcje kr.	269.25
Anglo.-austr.	114.25	Unionsbank	108.40
Kolej Kr. Lud.	290.—	Nordbahn	265.75
Kolej Połud.	135.—	Kolej Alföld.	163.—
Kolej Elżbiety	207.50	Kolej lw.-czern.	164.—
Węg. Nordostb.	157.—	Wied. Comunal	123.25
Węg. obl. p. zł.	93.50	Węg. kolej zach.	—.—
Kolej siedmiogr.	108.—	Losy tureckie	—.—
Renta węg. 6%	118.—	Bankverein	103.80
Ros. rubel pap.	1.15.50	Losy węgier.	112.50
Galic. indemn.	97.50	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: słabsze.

Wiedeń, dnia 19. grudnia godzina 10 minut 40 przed południem

Akcje kredyt.	278.80	Anglo-austrj.	111.—
Kolej Kar. Lud.	289.50	Kolej Połudn.	134.50
Unionsbank	106.40	Napoleondor	9.49
Rosyjs. bankn.	1.14 1/4	Usposobienie: ciche	

Berlin, dnia 18. grudnia godzina 5 minut 40 po południu

Rosyjs. bank.	197.—	Akcje kredyt.	477.—
Lombardy	232.—	Galicyjskie	123.30
Kolej rumuńs.	—.—	Austr. bankn.	170.75

Poszukuje się **Kazimierz**, syn **Szczepana Ćwikliński**, dawniej zamieszkały w Kucharach w Galicji. Ktoby o niem wiedział, gdzie się znajduje, i czy żyje, raczy donieść o tem listownie siostrze Anieli z Ćwiklińskich Skorobogatowej w Mławie (w Królestwie Polskiem). 4190 1 3

Na Gwiazdkę!

Zabawki

dla dzieci

w kraju wyrabiane i sprowadzane i dla każdego wieku dziecka stosowne

LALKI

kostiumowane w strojach narodowych, w powiciu i ubierane jako dzieci,

Gry towarzyskie

najnowsze okazy dla młodzieży i dorosłych

Lichtarze, reflectury, gwiazdy, balony złote, srebrne i wszelkie

ozdoby do drzewka

poleca w największym wyborze

MAGAZYN

Karola Langa

WE LWOWIE

przy UL. HALICKIEJ l. 6.

Zlecenia zamiejscowe uskuteczniam jak najdokładniej odwrotną pocztą.

Cenniki na żądanie franco.

4103 4 ?

Potrzebny jest

służący

Polak, mówiący choć trochę po niemiecku, na pensję i liberję strzelecką. Zgłaszać się pomiędzy 2gą a 4tą popołudniu do hotelu Warszawskiego nr. 12. 4 54 3 8

Wyszło z druku dzieło p. t.:

Podręcznik

MEDYCYNY SĄDOWEJ

dla słuchaczy uniwers. lekarzy i prawników opracował

Dr. LONGIN FEIGEL

(form XII. 450 str. z 7 rycinami) i jest do nabycia po cenie 6 zł. 50 ct. czyli 6 rubli, czyli 12 marków za egzempl. broszur. u autora

Lwów, plac Bernardyński nr. 11. II. piętro.

4187 1—2

Giełdowe operacje

z ni ograniczonym zyskiem i małem ryzyko wykonuje rzetelnie pewien niezawodny zastępca, posiadający pewne rekomendacje — Bliższe objaśnienia udziela najchętniej gratis na listy pod: **Erfolg 1420** A Oppelik, I. austr. biuro anonsów we Wiedniu, I, Stubenbastei nr. 2.

Własny wyrób dobrych likierów

jest wolnym i zyskownym przemysłem

Przez uznanie moich ekstraktów uznanych jako wyborne, który pod każdym względem lepsze są od niotnych olejków i esencyj,

może każdy bez poprzedniego wiadomości, bez przyrządów, przy pomocy i łatwym sposobem najlepsze likiery wianowi-cie nay zbyteczne szczelowania, dobre dyktynkę, chartreuse i t. p., nastąpnie najlepszy rum, pomocową, cercię, maraskino, koniak, kminek wszelkie żytniówki i inne gatunki wyszynkowe niezbyt

pewnie i niezbyt tanio

sam wyrabiać.

Od czasu istnienia mojego handlu zaprowadziłem około 9 000 firmom destylacje, wygodnie wiamy wyrób. Firmy te kupują stale odemnie mój towar. 8577 1—10

Cennik i recepty darmo i opłatnie.

Karol Filip Pollak,

Fabryka Esencyj w Pradze.

II, Clemensgasse, 3.

Prywatnym osobom nie niesprzedaję.— Przyjmuję zdolnych ajentów.

Ulica Kazimierzowska l. 37.

Do wynajęcia

1 pokój z przedpokojem od 1. stycznia 1883,

Magazyny,

Stajnia. 4194 1—3

Bliższej wiadomości udzieli bióro Wgo Józefa Breuera, ulica Kazimierzowska liczba 37.

Przez całą zimę ciągle świeże

Kalafiory

włoskie

w dużych pięknych różach po 70 do 80 centów kilo.

Duże włoskie

marony tyrolskie,

po 40 centów kilo.

Gruszki i jabłka tyrolskie,

Winogrona hiszpańskie,

Kwiczoły, kuropatwy, jarząbki, bażanty, poleca handel 3705 1—?

St. Markiewicza

we Lwowie, w rynku, l. 42.

Szkoła śpiewu

p. Praunowej.

Z dniem 1. stycznia 1883 r. rozpoczyna ćwiczenia chorale dla dam w lokalu naukowym pani Marja Praun. Wymaga się dostatecznych muzykalnych wiadomości.

Ćwiczenia odbywać się będą raz na tydzień a to bezpłatnie. Zapisać się można codziennie pomiędzy 2. a 3. godz. popołudniu u pani Marji Praun (I. piętro ratusz.)

Nauczycielka

lub **nauczyciel** języka włoskiego, znajdzie pomieszczenie w domu obywatelskim na wsi. Zgłoszenia przyjmuje przez grzeczność właścicielka domu przy ulicy Kleina nr. 4. 4166 2 3

Stary

Zieleniak

łagodny.

Karol Ballaban

we Lwowie

poleca woryginalnych butelkach po 80 centów.

Zakład chowu

drobiu rasowego,

w Radłowicach,

poczta Sambor ma do sprzedaży:

Kury Brahmaputra 1. 2. złr. 20.

— włoskie Leghorny 1 2. złr. 10.

Gęsi Emdeńskie białe olbrz. 1. 1, zł. 20, Pojedyńcze gęsiory do krzyżowania swojskich złr. 10.

Kaczki Aylesbury białe angielskie 1.1. złr. 8.

— Pojedyncze kaczory zł. 4 i 5.

Kaczki Peking olbrzymie kaczory zł. 7.

Kaczory z Ronen szare po złr. 5.

Gołębie rozmaitych ras od zł. 2 i wyżej.

Są też na sprzedaż psy Berghunde (Bernardyny) czarne; pies 90 centów, suka 70 centów. Wysokie czteroletnie doskonale tresowane, pies ratuje topiących się, oraz doskonałe stróże domowe. Przy zapytaniach bez obstalunku uprasza się o załączenie marki na odpowiedź.

Przyjmuje się już teraz zamówienia na jaja wszelkiego drobiu, — zamówienia ekspedjują się w porządku jak wpłynęły. 4188 1—3 **Dyrekcja.**

Bank

Zygmunta Bauera,

Wiedeń, Herrengasse 4,

załatwia udzielając każde bliższe objaśnienie z zapewnieniem najtańszych warunków.

1) zlecenia na giełdę i premie na spekulacje we wszystkich kombinacjach.
2) Incasso kuponów, weksli, przekazów itp.
3) Informacje co do zakładania kapitałów i korzystnych procentów.
4) Listowne i telegraficzne zlecenia wszystkich spraw zawodu bankowego.

Prenumeratę

całoroczną w ilości 3 złr. na pisma polityczne ludowe

„Wieniec" i „Pszczółka"

które każdego czwartku naprzemian wychodzą, nadsyłać należy pod adresem: Administracja „WIEŃCA" i „PSZCZÓŁKI" we **Lwowie** ul. **Akademicka l. 8.** Prenumeratorowie całoroczni otrzymują bezpłatnie KALENDARZ „WIEŃCA" na r. 1883. 418 1—?

Realność

przy ulicy **Grodeckiej l. 19.** (naprzeciw kościoła św. Anny) składająca się z dwóch domów parterowych z ogrodem jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u kasjera teatru hr. Skarbka 4150 3—3

Do najęcia

przy ulicy Pańskiej, l. 15, I. piętro

(Kręcone Słupy).

4 pokoje, salon z balkonem, przedpokój, kuchnia, strych, piwnica, stajnia i wozownia.

Taniej jak we Wiedniu! | Taniej jak w Berlinie!

Taniej niż w Hamburgu!

Za 1 zł. 20 ct.

wysyła się 2 tury Walców, 2 Mazurów, 2 Kadrylów, 1 Kolomyjek — 2 Polki i 1 Polonez

Razem 10 zeszytów tańców

ulubionych kompozytorów jak Tymolski, Madurowicz, Lipiński, Rakowiecki, Panhans itd.

zaś za 2 złr. w. a.

podwójną ilość, więc

20 zeszytów tańców.

ADRES:

Gubrynowicz i Schmidt

WE LWOWIE

Skład i Wypożyczalnia nut.

(pod zarządem **Karola Wilda**)

ulica Akademicka l. 3.

Tamże na składzie:

Najnowsze operetki i tańce na karnawał 1882/3. Katalogi tych ostatnich na żądanie gratis franko.

we Lwowie ul. Akademicka l. 3.

INJECTION BROU Szprycowane hygieniczne niezawodnej skuteczności zapobiegające, jatyne, które leczy bez żadnych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferré aptekarza, 102, ulica Richelieu, we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego [obok Brygidek], Mikolascha i Z. Ruckera; J. Nahlika; w Krakowie u Trauczyńskiego i Redyka; w Czerniowcach u Golichowskiego.

Skład fabryczny

Farb, Lakierów,

i handel materjałów

HÜBNER i HANKE

we Lwowie, Rynek, liczba 29,

poleca na sezon zimowy:

Srót, lotki i kule; C. Russa uniwersalne **smarowidło do skór**: tłuszcz do butów i skur juchtowych; C. Geschwindta **środek ochronny przeciw przemakaniu podeszew**; najlepszy **szwarc do butów**; **lakier do skór**; **podeszwy korkowe do wkładania** w buciki; **sznury bawełniane** do zatykania szpar w oknach i drzwiach; kit i gips; jak również bibułę białą i szarą do okien.

Równocześnie poleca do użytku domowego:

Masę do zapuszczania podłóg i lakier

własnego wyrobu;

szczotki do froterowania, mycia podłogi i naczyń kuchennych; **szczotki do butów**, czyszczenia cylindrów do lamp, do zamiatania, **ręczne** do zmiatania prochu; **szczotki i miotełki** do sukien, **sodę** i mydło do prania; **krochmal brylantowy** połyskujący, **pszenny**, **ryżowy** i najlepsze **farbki** do **bielizny**, **szablony**; **atrament chemiczny** i wszelkie inne do pisania; **lak** do pieczętowania; **smołkę** do butelek; **szpagat i papier pergaminowy** do obwiązania słojów z konserwami.

Wszelkie farby suche i olejne do malowania gotowe, lakiery, farby w tubach i płótno malarskie, farba piórowa i czernidło drukarskie; kwas karbolowy i proszek do desinfekcji; korki i maszynki do korkowania; **gąbki, bronzy i pędzle** każdej wielkości, zawsze w najlepszych gatunkach na składzie.

Szczegółowe cenniki na żądanie franco i gratis. 3857 10—24

SAINT RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: *St. Raphaël*

Sprzedaje się we Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Krzyżanowskiego, u Rucker'a i w P. Rotiendera i w innych aptekach.

Export.: Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France

W aptece p. Nahlika we Lwowie.



TSCHINKLA

kawa

oszczędności.

Jedyna czysta i dobra domieszka do kawy arabskiej.

Każda paczka zaopatrzona jest tym wizerunkiem i proszę na to baczyć. 4163 1 9

Do nabycia we wszystkich większych handlach we Lwowie i na prowincji.

Na Gwiazdkę!

wydała księgarnia

Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie.

Pamiętnik Mamy.

Opowiadanie dla dzieci

przez

CECYLIĘ SAS-ŁADY.

Cena w oprawie zł 1.50.

4199 1—3

Zaproszenie do przedpłaty.

Z dniem 1. stycznia 1883 r., wychodzić będzie co środę w Bytomiu (Beuthen O.-S.) czasopismo pod tytułem:

Goniec Górnoszląski.

Silna wiara ludu rozumiejącego „czego nam potrzeba" wiele zdziałać może — dlatego w tym duchu do Was bracia się odzywam, jako tyloletni pracownik na tej niwie, a na tak ważnym i opuszczonym posterunku. — Cena kwartalna wynosi 1 złr. w. a.

Stanisław Przyniczyński.

4189 1—3 Bytom (Beuthen o. S.) Prasy.

Chustki **wełniane, flanelkowe, włóczkowe** i prawdziwe **Himalaja,** 4025 2 ?

Flanelkę kolorową i białą, różnej szerokości,

Barchan biały, kolorowy i **PIKA,**

Pończochy, skarpetki i pończoszki dziecinne w różnych kolorach, wełniane i włóczkowe, kaftaniki, spodenki, kamizelki, spodnice, kamasze, mitenki z włóczki i sukienne,

Cachemiry, Tybety, Terna, Atrova, Pikę i Ryps czysto wełniane, czarne i w kolorach, — poleca w wielkim wyborze, w najprzedniejszych gatunkach, i za sumienną cenę pod gwarancją

Handel płócien, bielizny stołowej i towarów mieszanych

KOWALSKI i MEYER

Lwów, Rynek, liczba 26.

Do sprzedania

w Mielcu, kompletny, w dobrym stanie znajdujący się **aparat gorzelniany** z miedzi wraz z wszelkiemi potrzebnemi przyborami i narzędziami.

Bliższej wiadomości zasięgnąć można u Dyrekcji Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie lub w Biurach powiatowych tegoż Zakładu w Tarnowie i w Mielcu. 4132 1—3

Nauczycielka Niemka

rodem z Bilska młoda która skończyła 6 klas i 2 lata Seminarjum przytem udziela także naukę języka francuzkiego i gry na fortepianie.

Posiada chlubne świadectwa.

Życzy sobie być umieszczoną w kraju lub za granicą. 4193 1—3

Niemka z Lipska

w średnim wieku, uczy do szkół wyższych także: język angielski, gramatykalnie, i konwersacja, ręczne roboty.

Posiada bardzo dobre świadectwa z tych domów, gdzie bywała. 4193 1—3

Bliższa wiadomość w biórze

Julii Witoszyńskiej,

Rynek, l. 28, we Lwowie.

Chmiel

dawny nawet zepsuty kupuje w każdej ilości za gotówkę 4168 1 5

Arnold Raf,

we Wiedniu, I. Kolowratring 9.

spedytor dla Ameryki.

W dobrach Rawskich

jest do wydzierżawienia

folwark

przyległy do miasta Rawy ruskiej, wraz z gorzelnią, od 1. lipca 1883.

Bliższych szczegółów udziela kancelarja centralna książąt Sapiehów w Krasiczynie. 4191 1 3

Nauki

kroju damskiego

wraz z kompletnem wykończeniem sukni,

według systemu francuskiego, udziela osoba, która dłuższy czas spędziła w Paryżu. Cały kurs nauki kroju kosztuje **10 zł. bez żadnych dopłat** na przyrządy, gdyż prócz miary centymetrowej i papieru rysunkowego, nic więcej do nauki tej nie potrzeba. Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej", albo pod l. 13. ul. Pańska, w dziedzińcu, na dole.

KWICZOŁY

kupuje, płacąc za parę 20 ct., z każdej stacji kolejowej

Izydor Schopper,

Wildprethandlung,

Linz, (Ober-Oesterreich).

Wysyłki koleją lub pocztą pożądane bez pobrania. 3507 1—3

Ważne uwiadomienie

dla P. T. Pań!

Pracownia sukien damskich Wandy z **H. Rudkowskiej w Przemyślu**, ma zaszczyt oznajmić, iż podejmuje się wyuczyć kroju w pół godziny, osobę całkiem nieumiejącą tegoż, za pomocą wielkiego arkusza matematycznego, najnowszego wynalazku, wydanego moim nakładem; tak, że mając ten arkusz i stosowne do tego objaśnienie, może osoba całkiem nie umiejąca kroju, krajać odrazu z materji, bez żadnych dotychczas używanych przyrządów i form.

Arkusz taki z osobnem objaśnieniem kosztuje tylko **3 złr.**, a to dlatego cena tak niska, żeby umożebnić i niezbyt zamożnym osobom, aby tak dla przemysłu, jakoteż dla swej własnej potrzeby mogły sobie zrobić porządnie i prędko ubrania w domu, bez narażenia się na wielkie koszta, i zawsze według swego upodobania. — Także zaręczam, jako fachowa w tym zawodzie, że staniki, krajane podług tego arkusza i opisu, leżą jak najlepiej.

Takowe arkusze wysyłam za nadesłaniem należytości przekazem pocztowym lub za zaliczką. 4144 3—8

Również na nadchodzące święta i karnawał polecam

swą pracownię

sukien damskich i ubrań

dziecinnych

według najnow. mody, krojem francuskim.

Zaopatrzywszy się w maszyny z aparatami najnowszego wynalazku, jako to: aparat do robienia dziurek guzikowych, aparat do wyszywania modnych deseni, odrazu w czterech kolorach i inne dotychczas nieznane aparaty, przeto jestem w stanie jak najlepiej zadowolnić Szanowne P. T. Panie, przeto tuszę nadzieję, że Szanowne P. T. Panie ocenią mą rzetelną pracę — i zasłużę sobie na łaskawe ich zaufanie.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniam natychmiast, za nadesłaniem dokładnej miary lub stanika, i miary długości sukni. — Także przyjmuję panienki do nauki krawieczyzny, zaś panienki z prowincji znajdą u mnie całkowite umieszczenie, za bardzo przystępną cenę.

Polecając się łaskawej pamięci Szanownych P. T. Pań, zostaję z głębokiem uszanowaniem

Wanda z H. Rudkowska.

w Przemyślu, ulica Mnisza.

Prima kielskie bydlinki

największe, w najtłuściejszym gatunku, wysyłam pocztą, **wolne od opłaty,** za pobraniem, skrzynka 40—45 sztuk 2 zł. za 3 skrzynki o 35 ct. taniej.

ALTONA pod Hamburgiem.

3649 1 3 **Edward Mayer,** następca A. L. Mohra.

Wachlarze-Occasion

3508 **pyszne podarki** 1—2

na Gwiazdkę i Nowy Rok!

Fabryka wachlarzy

we WIEDNIU, VI. Nelkengasse, 4.

Montowania i reperacje najtaniej.

Pierwszej jakości

delikatne śledzie tłuste

Ostsee

bez ości w sosie tomatowym, winnym i musztardowym.

wyborne marynowane śledzie zawijane,

prawdziwe chryst. anchovis,

poleca po najtańszych cenach

Fabryka konserwów śledzi

F. W. Krüger, Hoflieferant, we **Wiedniu** Floridsdorf.

Poszukuje się ajentów.

Na święta!

towary korzenne,

wina

austrjackie, francuskie i inne, oraz

drożdże ciągle świeże,

poleca najtaniej

Handel

Jana Kordeckiego

4177 **w Złoczowie.** 8 8

Towarzystwo wzajemnego kredytu

we LWOWIE

przy ul. Halickiej l. 13. I. piętro 2761 7 ?

płaci od **wkładek oszczędności po 6%** rocznie

Biuro otwarte codzień oprócz niedziel i świąt w godzinach od 9 do 2.

Najtańsze pismo ludowe

CHATA I NOWINY

(Rocznik czternasty)

wychodzić będą w roku 1883, jak dotąd, co czwartek na przemian

w Drukarni Ludowej we Lwowie.

Zawierać będą. Żywoty świętych i znakomitych ludzi, opisy podróży, wiadomości z historji polskiej, powiastki, wiersze, wiadomości naukowe, o sprawach krajowych, o gospodarstwie, rady lekarskie, wyjaśnienia rozporządzeń i wiadomości polityczne, wreszcie drobne wiadomości, zagadki, szarady.

Całoroczni prenumeratorowie obu tych pism otrzymują bezpłatnie

Kalendarz „Chaty".

Cena prenumeraty **Chaty i Nowin** (razem) wynosi:

w państwie austrjackim **2** złr. **50** ct.) z przesyłką

„ niemieckim **3** „ **50** „ (6 marek) pocztową

Roczniki w tomach broszurowanych z lat ubiegłych posiada Redakcja w zapasie i rozsyła takowe zamawiającym za złożeniem 80 ct. od tomu. — Jestto najtańsze pismo ludowe. Otrzymuje bowiem czytelnik rocznie dwa tomy po 26 arkuszy druku i kalendarz. 4185 1—5

Galic. Bank kredytowy.

W celu zaopatrzenia naszych kopalń wosku ziemnego w **Borysławiu** w potrzebny w roku 1883 materjał drzewny, rozpisujemy w drodze ofert

DOSTAWĘ

1) około 90.000 metrów bieżących drzewa jodłowego w całych klocach wraz z korą dostarczyć się mającego,
2) „ 48.000 metrów bieżących tak zwanych Wandhölzer (kloców 12-calowych na wpół przerzniętych),
„ 15.000 metrów bieżących brusów jodł. grub. 80 m/m.
„ 4.000 „ „ „ „ „ 118 m/m.
„ 37.500 sztuk tarcic jodłowych różnej grubości,
„ 500 „ oszwarów jodłowych
3) „ 6.000 metrów bieżących kloców jodłowych obrobionych 18/21 ctm.,
4) „ 1.600 metrów sześciennych drzewa opał. bukowego.

Oferty należycie ostemplowane, opieczętowane i zaopatrzone w napis: „Oferta na materjał drzewny dla kopalń Borysławskich" należy wnieść najdalej do dnia 28. grudnia r. b. godziny 12tej w południe do dyrekcji Galicyjskiego Banku Kredytowego we Lwowie ul. Jagiellońska 3, — równocześnie zaś, jednak oddzielnie, złożyć w kasie Galicyjskiego Banku kredytowego, wadjum w wysokości 10 prc. wartości oferowanych materjałów.

Oferty mogą być wniesione na wszystkie pozycje razem, lub każdą oddzielnie.

Szczegółowe wykazy dostawić się mających materjałów, tudzież warunki dostawcze mogą być przejrzane w biurach Galicyjskiego Banku kredytowego we Lwowie, lub w zarządzie kopalń bankowych w Borysławiu.

Lwów, dnia 12. grudnia 1882.

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie płacony. 3752 1—?

Szampan

w cenie dawnego cła

Jak długo zapas wystarczy!!

H. Latour & Co. Epernay

(*Carte blanche*)

6 flaszek zł. 18 a. w., 12 flaszek zł. 33 a. w., 60 flaszek zł. 150 a. w. z opłatą cła wraz z opakowaniem z głównego urzędu cłowego we Wiedniu

Ph & J. Simon-Sieghtz.

Weinhandlung Hoflieferanten

we Wiedniu, I. Renngasse 6.

Galic. Bank kredytowy

wydaje od 10. listopada 1882 począwszy

4% asygnaty kasowe z 30-dniowem wypowiedzeniem,

4½% asygnaty kasowe z 60-dniowem wypowiedzeniem.

zaś wszystkie dotychczas w obiegu będące

4% asygnaty kasowe

z 30-dniowym terminem mogą być bez poprzedniego wypowiedzenia zamienione na **4½%** proc. z 60-dniowem terminem i w tym celu należy takowe do wymiany kasie galicyjskiego Banku kredytowego we Lwowie ul. Jagiellońska l. 3. przedłożyć.

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie opłacony.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Gromas, — Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. — Z drukarni „Gazety Narodowej"